

DZWON NIEDZIELNY



Z nastaniem zimy zaczął się ruch narciarski w Tatrach. Na zdjęciu widok ze skoczni na Halę Gąsienicową.

Z ROZMYŚLAŃ ADWENTOWYCH

Weszliśmy w Adwent. Zaczęły się poranne Roraty, ustały wesela i w coraz dłuższe wieczory zimowe, zamiast zabawy, oddajemy się rozmyśleniom poważnym nad celami życia. Starzy wnikają w troski rodzinne swych dorosłych dzieci, młodzi zastanawiają się nad tworzeniem własnej rodziny. Czy warto — czy trzeba — czy można — czy kryzys na to pozwala, czy też może ze względów oszczędnościowych właśnie nakazuje. Bo ten kryzys to dziwak: jednemu nie da ani pół posady, a drugiemu zapewni naraz trzy zlotodajne pensje. I wtedy z rozmyślań wylania się w dobie kryzysów wszelakich — kryzys rodziny. Że go świat przeżywa od pewnego czasu, to wątpliwości nie ulega, a zaprzeczyc się nie da, że go nie zatrzymywały polskie rogatki, jest więc i w naszym kraju.

Oczywiście inaczej wygląda na wsi, a inaczej w mieście, i znowu inaczej kędyś w miasteczkach na głuchej prowincji, a zgoła inaczej w życiu wielkomiejskim. Ale dzisiaj szalony rozwój techniki, jednocześnie błogosławiony i przeklinany, sprawił, że przyspieszone nadmiernie tempo życia dociera z punktów gorączkowych do najspokojniejszych zakątków zapadłej prowincji i wykazuje objaw osobliwy, że jeżeli idzie o jakąkolwiek zarazę, to ona teraz przenika natychmiast ze stolicy do najdalszej wioski.

Jak echo zgłębku wielkomiejskiego wpada w ciszę wiejską przez głośnik radiowy, a każda parada odświętna z ulic stołecznych przynosi się przez ekran kinowy do najbliższej miejsciny, tak jest z zarazą np. mody, która naraz kazała kobietom obciąć warkocz, by się upodobnić do chłopca, a suknię skrócić aż ponad

kolana bez względu na wiek i z papierosem w zębach o pewnej godzinie biec na dancing, choćby tam w domu nie miał kto zaopekować się dziećmi, obszyć je czy nakarmić... A z dancingowej knajpy po pijanemu w ramiona obcego mężczyzny, poznanego zaledwie przed paroma godzinami w szale tanecznym...

Właśnie na ów moment niedawny a pamiętny przypadły narodziny kryzysu rodziny. Zaczął się od podeptania godności żony, od poderwania powagi matki.

A gdybyśmy byli spytali tej uczciwej kobiety, dlaczego tak lekkomyślnie zagasiła wieczny ogień ogniska rodzinnego i taką hańbą okryła instytucję małżeństwa, usłyszeliśmy odpowiedź naiwną a szczerą, że przecież tak samo postąpiła sąsiadka, naśladowując bohaterkę przeczytanego świeżo w piśmidle brukowym romansu kryminalnego; i że tak samo robi przyjaciółka, wiecznie zakochana w gwiazdorch kinowych, która widząc, że we wszystkich namiętnie pochłanianych filmach erotyczno-detektywistycznych, nie inaczej układa się życie bohaterek, porzuciła dzieci na łasce ciotek, podała się o rozwód i tymczasem ma już trzeciego męża na próbę...

Wszak byłoby to zacofaniem żyć nie modnie, teraz gdy expres co dzień przynosi ze świata nowiny, że każdy minister raz za razem zmienia wyznanie, by wziąć rozwód i ożenić się z rozwódką... Tego rozwodu pełną jest powieść i treść słuchowiska, teatr i film, dokoła niego snuje się każdy „przebój sezonu“ śpiewany w kabarecie i na modnej rewii, powtarzany w nieskończoność „na życzenie“ i bez niego przez radio, a potem dzień

po dniu na każdym kroku w ulicy i na podwórzu przez wędrownych grajków. A ci, wyczuwając „konjunkturę“, nie śpiewają już nic innego, jak przy dźwiękach rozpaczliwego tanga czy rozdzierających romansów cygańskich, bolszewickie strofy przez żydów cynicznie układane na temat grzesznej miłości, rozpusty i samobójstwa...

Wszystko to są mętne źródła, z których wytrysnął kryzys rodziny i zachwiał w posadach sakramentalnym gmachem małżeństwa. A wszystko to razem wzięwszy, rozbijając rodzinę, podważa wiekowe podwaliny religii.

W wielkiej, wielomilionowej rodzinie, jaką jest społeczność katolicka, jej ojciec i głowa — myśli za wszystkich pod Bożym natchnieniem. To Chrystusa, sakramentalnej rodziny Boskiego założyciela Namiestnik ziemski. Gdybyśmy się byli uważnie w ciągu ostatniego dziesięciolecia wsłuchali w słowa Piusa XI, odzywającego się przy każdej nadarzającej się sposobności do pielgrzymów z całego świata nieomal co dni kilka, tobyśmy w tonie wszystkich ojcowskich przemówień Papieża wyczuli jedyną troskę o zachowanie rodziny, o niedopuszczenie do jej upadku, o zapobieżenie kryzysowi grożącemu instytucji małżeństwa. I wśród tych ojcowskich rad i przestróg dosłuchalibyśmy się słów doświadczonego starca i przewidującego mędrca, który przyglądając się w życiu świata nieprawdopodobnemu rozkwitowi techniki, wyrosłej z genialnego rozwoju wiedzy ludzkiej, zaleca swym dzieciom wziąć w ramy praw Boskich i ujarzmić najnowsze wynalazki.

Ojciec chrześcijaństwa, jako myśliciel nowoczesny, sięgający wzrokiem ducha w przyszłość najdalszą, wcale się nie odżegnywa od tych dzieł techniki, które tylu przeklina za to, że świat oszłomiwszy dziwem niebywałym, wniosły nieszczęście w dom rodzinny. On przecież tak często pochwałę wygłasza dla radia i filmu. Przestrzega przed ich destrukcyjnym działaniem, które niszczy życie rodzinne, demoralizuje młodzież i straszne w duszach tłumu szerzy spustoszenie. Ale w nich widzi narzędzia, które w ręku chrześcijańskiego społeczeństwa mogą stać się i według słów Papieża muszą stać się najskuteczniejszą propagandą moralności powszechnej i zasad katolicyzmu po wszystkich ziemiach świata. Wyraźnie powtarza, że na usługach Akcji Katolickiej wynalazki te dadzą owoce błogosławione.

Tak jest z wszystkimi cudami techniki. Samolot może zgładzić osadę ludzką, i może uratować życie choremu, przewożąc go w kilku minutach do szpitala w oddalonym mieście. Tą samą czcionką drukarską można szerzyć Ewangelię między poganami

czy „Quo vadis“ wśród narodów kulturalnych, i można znieprawić dusze młode cyniczną pornografią lub służyć propagandzie wyrotowej. Akcja Katolicka według tylokrotnie powtarzanych słów Papieża, nie znajdzie potężniejszych środków do rozszerzenia nauki Chrystusa, do obrony religii, rodziny, dziecka, jak właśnie w nowoczesnych warunkach życiowych radio i kino.

Już katolicy za radą Papieża poszli w niektórych krajach i poczynili pierwsze kroki, by wraz z prasą i te dwie potęgi wyrzucić z rąk ludzi, którzy świadomie lub nieświadomie służą bolszewizmowi. U nas po dziś dzień próby na tym polu są jeszcze zbyt nikłe — wobec sił przeciwnika. A ponieważ właśnie w pierwszym rzędzie rodzinie i wychowaniu, a więc katolickiej przyszłości Polski zagraża dalsze lekceważenie sobie u nas tych najpotężniejszych środków propagandy, przeto należy coraz głośniejszym dzwonić na alarm, by do tej akcji pobudzić, zanim ratunek nie okaże się spóźniony.

Przecież nie spodziewajmy się, by duchem etyki katolickiej przeniknięta była robota handełesów żydowskich, którzy operując kapitałem, starają się pobić wszelkie nasze, na malutką skalę poczynania w zakresie wydawnictw brukowych i literatury dla inteligencji, szerzonej drukiem i żywym słowem. Oni dadzą ze sfery wolnomyślicielskich pierwszorzędnych mówców, gdzie sami mogą występować osobiście, i ściągają zawsze tłumy na każdy odczyt bolszewizujący. Oni zagarnęli w swe brudne ręce pośrednictwo i większość wytwórni w złotym interesie kinowym, bo wiedzą, że i w wielkim mieście i w zapadłej miejscinie nie tylko grosz niezawodny zbiorą, ale najlepiej się przysłużą swemu celowi zwalczania chrześcijańskiej moralności przez znieprawianie dusz młodzieży.

Dopóki sami temu nie zapobiegniemy, ująwszy całokształt spraw filmowych w swoje ręce, będziemy świadkami, jak świętość rodziny i nierozzerwalność małżeństwa deptać i rozbijać będzie każdy nowy film historyczny z wiarołomną królową i faworytami rozpustnego króla; każdy film współczesny przesuwany przed rozgorączkowaną widownią kronikę kryminalną z morderstwami i samobójstwami, z rozwodami i prostytutką w apoteozie, z pornografią perfidnie wyanieloną; każdy film detektywistyczny robiący bohaterów z defraudantów, którzy kradną, by utrzymać kosztowne kochanki...

Oto jest szkoła, w której, jak w karczmie, zatraci się rodzina, jeżeli natychmiast nie weźmie się do niej w myśl rad papieskich w sposób stanowczy Akcja Katolicka.

Na Niedzielę drugą Adwentu

EWANGELIA. (Mat. XI. 1—10).

Onego czasu: Usłyszawszy Jan w więzieniu o dziełach Chrystusa, posłał dwóch uczniów swoich, i rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy donieście Janowi, coście słyszeli, i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelię opowiadają; a błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszcze widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano. Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który przygotuje drogę twą przed tobą.

Św. Jan odsyła swych uczniów do Jezusa, by ci widząc w Jezusie spełnienie się proroctw mesjańskich — uwierzyli w Niego. Wiara jednak bez uczynków nie zbawia; chcąc wejść do królestwa niebieskiego, jako warunek konieczny, kładzie Pan Jezus: „chowaj przykazania“. W jarzmo Boże dobrze jest i na-

leży się wprzeżnąć już od młodości. Obowiązek zaprawiania dzieci do drogi przykazań, nakłada na rodziców 4-te przykazanie Boże. Winni przeto rodzice w oczach dzieci mieć należną cześć i tę im nadaje Bóg, czyniąc ich swymi zastępcami: „Czeij ojca...“

Związek rodziców z dzieckiem jest już z natury święty; rodzi on obopólny pociąg i żąda od rodziców na miłości opartej troski o dziecko, od dziecka zaś szacunku dla rodziców. Ojcostwo Boże względem stworzenia wlał Bóg także w samo stworzenie. Odnajdujemy je tak u ludzi jak i w świecie zwierzęcym. Jest ono prawdziwe i tak wielkie, że sam Bóg właśnie do miłości rodziców względem dzieci przyrównują swą miłość, względem ludzi: „Jak ojciec nad synami się lituje, zlitował się Pan nad bojącymi się go“. Ps. 102, 13. „Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę o tobie“. Izaj. 49, 15. „Ilekróć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałem“. Mat. 23, 37. A co czuje niemowlę instynktownie do rodziców? Odepchnie od siebie w złocistych szatach królowę, a wrywać się będzie do matki w łachmanach.

Jeżeli więc sama natura wkłada rodzicom koronę ich godności, to dla czegoż jeszcze Bóg daje przykazanie: „Czeij ojca...?“

**Do numeru świątecznego znacznie powiększonego
przyjmujemy ogłoszenia kupieckie do 16 grudnia włącznie**

Czy dlatebo, że czasem wyrodne dzieci, odnosić się będą źle do rodziców? Nie — Bóg przez 4-te przykazanie chce czego innego i chce więcej niż to, co daje sama natura. W nakazie „czcij“ jest więcej zawarte niż naturalna miłość. Odbierający cześć ma chodzić w blasku, w chwale, w uznaniu, które należą się mu dla jego godności. Na czym więc polega wyższa godność rodziców i przełożonych w świetle 4-go przykazania? Może na tym, że rodzicom zawdzięcza się życie? Gdyby to był powód, to jakżeby ten czcił ojca i matkę, który otrzymał od nich chore, ułomne ciało, który ziorzeczy dniowi swego narodzenia i wygląda śmierci jako wy-bawicieli? A może obowiązek oddawania czci rodzicom płynie stąd, że są starsi, mądrzejsi lub bogaci i udzielają dzieciom ze swego doświadczenia i majątności? Nie wszystkie dzieci mają uczonych rodziców i mało jest takich, którzyby mogli swym dzieciom zostawić wory złota. Są niestety i niedobrzy rodzice, nie zasługujący na słodkie i zaszczytne imię ojca i matki, a przecież i ich obejmuje 4-te przykazanie. Nie mówi Bóg: czcij dobrego, mądrego, bogatego, kochającego ojca, lecz bez wyjątku: czcij ojca i matkę, jakimiby byli. Podobnie mamy się odnosić do przełożonych i władzy, o ile ta władza jest legalną i w swej działalności nie przekracza granic, zakreślonych jej przez prawo natury czy prawo Boże. Czy znamy przedstawicieli władzy samych tylko mądrych, pobożnych, sprawiedliwych, zasługujących na miłość i im tylko mamy posłuch okazywać, a tym, którzy tych cnót nie mają, nie? Apostoł nie czyni w tym względzie rozróżnienia: „Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom“. Rzym. 13, 1. A pisze to za czasów cesarza, który go wtrąca w więzienie, a jego matkę i nauczyciela pozbawił życia. Musi więc co innego powodować wysoką godność, którą 4-te przykazanie przyznaje rodzicom i przełożonym. Jest głębszy i świętszy powód niż przyrodzona miłość i ziemskie względy. Ale jaki? Słyszymy go na początku dekalogu: „**Jam jest Pan, Bóg twój... czcij ojca twego i matkę swoją**“. Źródło i sankcja (odpowiedzialność za wypełnienie przykazania) jest w Bogu: „Albowiem nie masz zwierzchności, jedno od Boga: a które są, od Boga są ustanowione“. Rzym. 13, 1. Słowo majestatu Bożego sprowadza tę godność i ono tylko daje jej to znaczenie, jakiego nie może dać ani wiek, ani mądrość, ani nikt i nic poza Bogiem; ale również nie zniszczą jej złe strony, nawet zbrodnia rodziców. Nie bierzemy teraz pod uwagę sądu Boskiego nad złymi rodzicami i przełożonymi za hańbienie Bożej godności w sobie — to jest ich osobista odpowiedzialność i nie uprawnia dzieci do odmawiania należnej im czci. Nawet sami rodzice i przełożeni nie mają prawa rezygnować z tej czci, bo nie sami ją sobie nałożyli. Bóg ich wybrał na swych zastępców i przedstawicieli. Ale niech pamiętają, że ojcostwo Boże w niebie i wobec stworzenia ma być dla nich wzorem postępowania wobec swych dzieci, wychowanków, uczniów, poddanych i t. d.

Wprowadzenie 4-go przykazania w życie, w całej jego treści zdolne jest odmienić na lepsze zgniły moralnie świat. Za odrodzeniem moralnym przyjdzie polepszenie materialne. Czyż to nie jest wskazane (niestety dzisiaj zapominane) Jezusowe? „Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydane“. Mat. 6, 33. X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

6 grudnia	niedziela: Mikołaja b.
7	poniedziałek: Ambrożego, b. Doktora Kościoła
8	wtorek: Niepokalane Poczęcie Najśw. Marii P.
9	środa: Leokadii p. m., Walerii p.
10	czwartek: N. M. P. Loretańskiej
11	piątek: Damazego p.
12	sobota: Aleksandra m.

OBUWIE

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca ze swego składu iak również wykonuje — na miarę po cen:ch przystępnych firma —

PIOTR WĄSIK (dawniej W. Kapera)

KRAKÓW, ul. św. Tomasza 29. Tel. 122-08.

KRYSTAŁ

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady

W KRAKOWIE

poleca znane ze swej wyborowej jakości.

CUKIERKI i CZEKOLADY

ZJAZD WYCHOWANKÓW KS. KUZNOWICZA. Z okazji 30-lecia istnienia Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie — apeluje Komitet Organizacyjny do wszystkich b. Członków Związku, by zechcieli nadesłać swe adresy do sekretariatu Związku w Krakowie, ul. Skarbowa L. 2, oraz by zechcieli wziąć udział w Zjeździe, jaki z tej okazji odbędzie się w dniu 8 grudnia 1936 r. Zjazd rozpocznie uroczyste Nabożeństwo w Kaplicy gmachu związkowego przy ul. Skarbowej L. 2 o godzinie 8 rano.



Niepokalanie Poczęta — rys. W. Bartoszewicz.

ROBOTNICY! Wpisujcie się do Chrześcijańskich Związków Zawodowych: Kraków, Stolarska 7, II p.

Hołd zasłudze

Pod takim tytułem pisze Katolicka Agencja Prasowa:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, chcąc uczcić 25-tą rocznicę mianowania JE. Ks. Arcybiskupa Metropolity Sapielchy na stolicę biskupia w Krakowie, przyznał dostojnemu Jubilatowi najwyższe odznaczenie polskie „Orla Białego“. W tym doniosłym akcie Głowy Państwa społeczeństwo widzi dowód uznania dla zasług, położonych przez Ks. Metropolitę w ciągu długich lat pasterskiego trudu na polu zbliżenia Kościoła i Państwa w myśl wypróbowanej przez doświadczenie wieków zasady, że tylko harmonijna współpraca obu tych czynników może zapewnić pełny rozkwit życia religijnego i państwowo-obywatelskiego

Wysiłki Jubilata w tej dziedzinie datują się jeszcze z czasów, kiedy jako szambelan papieski, „cameriere participante“ na dworze Ojca św. miał nieomalą możność wpływania na kierunek polityki Kościoła w Polsce w stosunku do rządów zaboreczych. Po tym, po nominacji w r. 1911 na stolicę św. Stanisława Szezebanowskiego, zmienił się rodzaj oddziaływań na bieg spraw kościelno-politycznych w Ojczyźnie, ale zjawiała się nowa, silniejsza jeszcze pobudka do najściślejszego łączenia sprawy Kościoła ze sprawą polską, pobudka mająca swe źródło w samym charakterze urzędu strażnika Wawelu i grobów św. Męczennika i królów polskich. Wojna światowa zwiększyła jeszcze odpowiedzialność w tym względzie i wymagała wzmoczonej czujności i troskliwości, a równocześnie kazala skierować trud na pole pracy społeczno-charytatywnej, by łagodzić skutki straszliwego kataklizmu dziejowego. Z tej potrzeby ulżenia niedoli szerokich mas, dotkniętych nędzą i cierpieniem, zrodziła się myśl powołania do życia „Książęco-Biskupiego Komitetu Ratunkowego“, który w wojennym okresie dziejów Małopolski Zachodniej zapisał się złotymi zgłoskami. Z biegiem lat Komitet zmienił swą nazwę, ale nie zaprzestał działalności dobroczynnej i dziś, w dobie powszechnego kryzysu, pracuje z takim samym natężeniem, jak w pierwszych miesiącach istnienia.

Lata powojenne, nie przekreślając tamtych trudów i zadań, przyniosły nowy, dawno niewidziany rozkwit katolickiej pracy społecznej, prowadzonej również w archidiecezji krakowskiej (od r. 1925 stolica biskupia krakowska podniesiona została do godności arcybiskupstwa) pod postacią Akeji Kat. Parafie archidiecezji pokryły się siecią katolickich stowarzyszeń młodzieży, które Arcypasterz otoczył ojcowską troską, a których członkowie cały swój zapał młodzieńczy poświęcili służbie dla Boga i Polski. W Krakowie stanął wspaniały „Dom Katolicki“ a w miastach i wsiach zjawily się „Domy Parafialne“, ogniska pracy kulturalno-religijnej i obywatelskiej.

Doceniając ogrom pracy społecznej Ks. Metropolity Krakowskiego, Rząd Rzplitej już w 1924 r. odznaczył Go wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“ a najstarszą uczelnia polska, Uniwersytet Jagielloński, uczcił Jego zasługi nadaniem godności doktora św. Teologii honoris causa. Obecne odznaczenie jest dalszym najwyższym dowodem uznania dla ćwierćwiekowej pracy dostojnego Jubilata.

Salzburka „Katholische Kirchenzeitung“ poświęca serdeczną wzmiankę 25-lecia biskupstwa Księcia Metropolity dra Adama Stefana Sapielchy. Tygodnik austriacki podkreśla pełną poświęcenia działalność pasterską dostojnego Jubilata i silne echo wdzięczności i czci w społeczeństwie polskim za trud i pracę na przestrzeni tych 25 lat.

Książę Metropolita bawił przez kilka dni w Warszawie, gdzie złożył osobiście podziękowanie na Zamku Panu Prezydentowi R. P., następnie Marszałkowi Smigłemu Rydzowi i Premierowi Składkowskiemu. Kardynał Kakowski podejmował Metropolitę krakowskiego obiadem. — Wkrótce wyjeżdża Książę Metropolita z Krakowa na Filipiny, by zdażyć na międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Manilli.

Pomóżmy Krak. Arcyb. Komitetowi Ratunkowemu

Odznaczenie Najdostojniejszego Arcypasterza naszej Metropolii krakowskiej najwyższą odznaką państwową, orderem „Orla Białego“, odbiła się radosnym echem w sercach wszystkich, którzy patrząc na ćwierćwiekową Jego działalność na polu miłosierdzia i ojcowskiej opieki nad każdym rodzajem nędzy, uprzytomnili sobie zarazem całą doniosłość Jego charytatywnej misji dla Kościoła i Państwa.

Tysiące gratulacyj popłyną ze wszystkich stron kraju i Metropolii, jako wyraz tej radości i najgłębszej czci, dla tych nierozgłoszonych, a tak bogatych w owoce zasług. Krakowianie zaś, którzy od szeregu lat mają sposobność patrzenia się z bliska na ofiarność sił, czasu i mienia swego Najdostojniejszego Arcypasterza wiedzą, że najmilszym dla Niego holdem, będzie otoczenie opieką i wspieranie dzieła powołanego do życia, niemal od zarania objęcia rządów Swęj Archidiecezji, dzieła, stojącego najbliżej Jego serca, bo mającego na celu wszelką nędzę, krzywdę i opuszczenie — Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Umiejmy okazać naszą wdzięczność, umożliwiając dalsze prowadzenie tego dzieła i w tym roku, zwłaszcza tej zimy, rozpoczynającej się pod znakiem wyjątkowej nędzy i szalejącej bezrobocia, składając datki choćby najdrobniejsze, na rzecz tegoż Komitetu, a bądźmy pewni, że nasza ofiarność nie pójdzie na marne, ściągając błogosławieństwo Boże na naszego ukochanego Arcypasterza, pozwalając Mu długie jeszcze lata, rządzić Swą Metropolią i świecić nam przykładem ofiarnej pracy i chrześcijańskiego miłosierdzia.



Na fotografii widzimy chór kościelny „Ave Maria“ w parafii Gaj koło Krakowa. Chór ten (żeński, trzygłosowy) powstał przed 3 laty z inicjatywy p. A. Romka, obecnego dyrygenta. Asystentem chóru jest ks. proboszcz Maj, prezeska p. H. Palkówna, sekretarką p. J. Szezurkówna. W czerwcu b. r. chór urządził wycieczkę do Myślenic, gdzie śpiewał w czasie wotywy odprawionej w kaplicy Matki Boskiej cudownej przez ks. asystenta Maja. Po dokonaniu kilku zdjęć fotograficznych przez ks. Bylicę, członkinie chóru udały się na wspaniałą zalesioną górę Uklejną, gdzie spędziły szereg godzin na miłym wypoczynku. „Cześć pieśni!“

Książki nadesłane do Redakcji

WIELKI KANCLERZ — KS. SEIPEL, napisał Stefan Kosko. Katowice 1936. Nakładem Księgarni Katolickiej: Katowice, ul. Piłsudskiego 58, stron 64, cena 50 gr. — Ojciec wielkiego kanclerza powojennej Austrii, ks. Ignacego Seipla był w Wiedniu fiakrem, potem portierem w teatrze; matka z pochodzenia wieśniaczką. Przyszły kanclerz Austrii był najpierw wikarym i proboszczem wiejskim, potem katechetą, wreszcie profesorem uniwersytetów w Salzburgu i Wiedniu. Przy tym autorem wielu cennych dzieł i wybitnym działaczem chrześcijańsko-społecznym. Wartościowa książeczka o 6-krotnym kanclerzu Austrii przedstawia nam ks. Seipla nie tylko jako kierownika państwa i wybitnego polityka, który skolatanemu i rozstrojonemu państwu oddał niespożyte zasługi, nie tylko jako wybitnego męża stanu, którego pracę i zdolności podziwiał cały świat, ale także jako gorliwego i świętobliwego kapłana, który choć pochłonięty tysiącem ważnych spraw publicznych, umiał sobie każdy dzień życia tak urządzić, że nigdy nie zapominał o największym celu kapłańskiego życia: o uświęceniu własnym i zbawianiu dusz.

RELIGIA W ŻYCIU MŁODZIEŃCA, napisał ks. dr. Tihamér Toth, profesor uniwersytetu w Budapeszcie. Z węgierskiego przetłumaczyła hr. Elżbieta z Tarnowskich Esterházy. Kraków 1936 r. Wydawnictwo XX. Jezuitów (ul. Kopernika 26), stron 375. — Ks. dr. Toth znakomity kaznodzieja węgierski posiada cudowny isticie dar przemawiania i trafiania do duszy nowoczesnego młodzieńca. Czemu podbija jego duszę. Przede wszystkim wielką miłością ku młodym oraz nadzwyczajnym zrozumieniem radości, kłopotów i smutków młodego człowieka. To wzbudza zaufanie. I umie mówić do młodzieży: do sportowca mówi jak sportowiec, do studenta jak student, do rzemieślnika jak rzemieślnik. Nie moralizuje, nie nudzi, a pokazuje Chrystusa całego i tak pociągającego, że młody wahający się człowiek nabiera sił i jest w stanie zerwać się do wysokiego świetlanego lotu. A przy tym jego książeczka to jeden długi łańcuch ciekawych opowiadań, zdarzeń i przeżyć, które nawet skłoną do roztrągnięć młodzież trzymającą na uwadze.

„Dobry towar — tylko u dobrego fachowca“ zegarki, biżuterię i pracownię napraw poleca **J. PŁONKA** Kraków, Szewska 12. Telefon Nr. 174-90. — — — P. K. O. Nr. 414 996.

KUFRY, WALIZY, NESESERY,
TEKI NA AKTA, PORTFELE, PAPIEROŚNICE I T. P.
ORAZ NAJMODNIEJSZE TOREBKI DAMSKIE
ANASTAZY FRONCZ
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 17. — TEL. 172-68.

„**MARYA**“ ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Kraków, ul. Szewska 1. 20.
Ceny umiarkowane. * * * Ceny umiarkowane.

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
 poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20.
 TELEFON NR. 121-74. — ROK ZAŁOŻENIA 1789.

Dział prawniczy

Odsetki

Wedle nauki prawa odsetki są **wynagrodzeniem za użycie cudzego kapitału**, t. j. sumy pieniężnej lub sumy innych rzeczy zamiennych. Wynagrodzenie to oblicza się według pewnej stopy procentowej i płatne jest periodycznie w rzeczach ruchomych tego samego rodzaju co kapitał. Takie jest określenie ustawowe, które przetłómaczone na język popularny należy rozumieć w ten sposób, że jeżeli użyty został kapitał w pieniądzu, odsetki mają być wypłacone w pieniądzu, jeżeli tym kapitałem było zboże lub inne produkty rolne, np. ziemniaki, to odsetki mają być wypłacane w tym samym rodzaju produktów. Jeżeli zatem jeden gospodarz pożyczył drugiemu na przednowku 10 korcy żyta i wymówił sobie zwrot po zbiorach wraz z procentem czyli odsetkami, to odsetki te mają być wypłacone żytem, chyba, że się inaczej umówili. Odsetki są z jednej strony **przychodem**, którego się używa z reguły na potrzeby bieżące, z drugiej strony są one **świadczeniem ubocznym**.

Z charakteru odsetek jako **przychodu** wynikają następujące skutki: 1) jeżeli dłużnik zapłacił **dobrowolnie** odsetki, które się **nie należały**, nie ma prawa żądać ich zwrotu z tytułu nienależności; 2) jeżeli dłużnik zapłacił odsetki **z góry za dłuższy okres czasu** a przed jego upływem zwraca **kapitał**, powinien zażądać zwrotu **nadpłaconych** odsetek przy zapłacie kapitału, gdyż w przeciwnym razie należałoby przyjąć, że zrzekł się zwrotu nadpłaconych odsetek.

Z charakteru odsetek jako **świadczenia ubocznego** wynikają następujące zasady: 1) zabezpieczenie kapitału w postaci **zastawu** lub **poręki** obejmuje także odsetki; 2) jeżeli wierzytelność jest **hipotecznie** zabezpieczona, to **przy egzekucji** służy odsetkom tak bieżącym jak i zaległym niedłużej jak za dwa lata — **równe pierwszeństwo** — wraz z kapitałem; 3) pozwem o zapłatę kapitału można objąć także odsetki bieżące jak też i w przyszłości płatne; 4) jeżeli wierzyciel otrzymał pewną kwotę na **rachunek długu**, to ma prawo zaspokoić **przede wszystkim odsetki** a dopiero resztę przyjąć na kapitał; 5) jeżeli wierzyciel dokonał **cesji** swej pretensji, to nabywca jej nabywa też prawo do **zaległych odsetek**, o ile nie umówiono się inaczej; 6) **pisemne potwier-**

dzenie odbioru kapitału uzasadnia domniemanie, że wszelkie odsetki zostały **zaspokojone**.

Do pobierania odsetek musi istnieć szczególny **tytuł**, który polega bądź w **umowie** zawartej, bądź w **zwyczaju**, bądź też wynika z **przepisów ustawy**. Jeżeli ktoś jest winien pewną sumę pieniężną drugiemu, to z tego faktu nie wynika jeszcze obowiązek płacenia odsetek, jeżeli nie ma co do tego **osobnego tytułu**, a to jednego z trzech wyżej wymienionych. Obowiązek płacenia odsetek **ustawowych** zachodzi wtedy, jeżeli zastrzeżony jest w różnych przepisach. Takim typowym przykładem ustawowych odsetek jest obowiązek płacenia odsetek jako **odszkodowanie za opóźnienie** wykonania zobowiązania pieniężnego.

Odsetki mogą być **umowne** lub **ustawowe**. **Wysokość** odsetek umownych określa **umowa**, a granicami strzegącymi ich dopuszczalnej wysokości są **przepisy o wyzysku czyli lichwie**. (Zobacz artykuł w Nr. 19 z roku 1936 „Dzwonu Niedzielnego“). Wedle tych przepisów sąd ocenia w konkretnym wypadku czy odsetki są za wysokie. Jednak w anormalnych stosunkach, ustawodawstwo ogranicza także wysokość odsetek umownych. Takie ograniczenie ustawowe wprowadzono w Polsce w okresie powojennym. W różnych czasach wysokość tych odsetek była różna — początkowo nawet 24% rocznie. Obecnie dopuszczalna wysokość **odsetek umownych ogólnych**, t. j. nie bankowych wynosi 12%, wysokość odsetek **bankowych** oraz **spółdzielni kredytowych i Kas Oszczędności** została unormowana w wysokości od 5½ do 10%, zależnie od rodzaju instytucji. W razie przekroczenia powyżej wskazanych granic, umowy przekraczające te granice są **nieważne** conajmniej co do nadwyżki. — Ponadto przekroczenie dopuszczalnej wysokości odsetek podlega karze w myśl § 6 rozp. o lichwie pieniężnej. Jeżeli strony nie określiły w umowie wysokości odsetek, należy stosować odsetki **ustawowe**, których wysokość wynosi obecnie 8%.

Termin płatności odsetek określają strony w umowie. Jeżeli tego nie uczyniły, to odsetki płać należy w zasadzie **półrocznie z dołu**, a jeżeli umowa była zawarta na krótszy czas, to należy zapłacić odsetki jednocześnie z zapłatą dłużnej sumy pieniężnej. Tak odsetki umowne jak i ustawowe **przedawniają się w okresie pięcioletnim**. Takiemu samemu przedawnieniu podlegają też t. zw. **raty amortyzacyjne**. — Raty amortyzacyjne czyli **umorzeniowe** są to raty pożyczek długoterminowych, należące się w równej wysokości przez cały okres umorzenia pożyczki. Obejmują one zarówno sumę przeznaczoną na częściową spłatę kapitału jak i na odsetki. W miarę upłacania kapitału zmniejsza się kwota przypadająca na odsetki a zwiększa się kwota przypadająca na kapitał.

Jeżeli dłużnik **opóźni się** z zapłatą odsetek, to powstaje pytanie, czy od tych **odsetek należą się odsetki umowne lub ustawowe**. W tym względzie Kodeks zobowiązań zawiera wyraźny **zakaz** w art. 249 umawiania się **z góry**, że odsetki będą

Ks. Wł. Długosz

W polskim wagonie do Wiecznego Miasta

(8) Rzut oka na salę obrządków wschodnich, gdzie zgromadzono pisma katolików obrządku bizantyńskiego (Rusini, Rumuni), aleksandryjskiego, antiocheńskiego, armeńskiego i chaldejskiego i t. d.

Ostatni wielki dział wystawy obejmuje ponad 20 sal. Zabrano w nich starannie prasowy dorobek: misyjny, młodzieży katolickiej, Akcji Katolickiej i obfite pokłosie prasowe różnych Zakonów.

Aczkolwiek w krajach misyjnych prasa katolicka jest jeszcze bardzo młoda, to jednak na niektórych polach misyjnych może się już poszczycić pięknymi wynikami pracy. W braku dokładnej statystyki rzucę kilka przykładów. W Japonii ukazuje się obecnie 14 pism, z czego 13 w języku japońskim, 1 po łacinie. „Mugenzai no Kishi“ czyli „Rycerz Niepokalanej“, wydawany po japońsku przez polskich OO. Franciszkanów w mieście Nagasaki, bije miesięcznie 70.000 egzemplarzy, inny dziennik japoński ma miesięcznie 10.000 nakładu. W Chinach i Mandżurii w r. 1918 były tylko 22 pisma katolickie, dziś, mimo rozlicznych przejść politycznych i wstrząsów społecznych, jest ich już 122. W Indiach angielskich, Cejlonie, Birmanii i Malaccie prasa katolicka angielska i tubylcza sięga pokaźnej liczby 180 różnych pism. W Indiach holenderskich drukuje się 45 pism katolickich, w tym 6 w języku malajskim, 5 w jawańskim, 34 w holenderskim. Na wyspach Filipinach (w r. 1937 odbędzie się tam w Manili międzynarodowy Kongres Eucharystyczny) wychodzi 24 gazet katolickich w 5 językach miejscowych, nadto po angielsku i hiszpańsku. Australia liczy 86 pism, Nowa Zelandia 9, wyspy Oceanu Spokojnego 20 w 13 różnych językach.

Mógłby ktoś z czytelników wzruszyć ramionami i spytać: co nas też to obchodzi co się drukuje w Australii, co na wyspach

hawajskich czy japońskich. Owszem obchodzi! Choćby dlatego, że to wydadzą nasi bracia Chryścijanie. Choćby dlatego, że twarzą ziemię tych odległych krajów użyźnia pot i trud także polskich misjonarzy, że także na te dalekie odludzia docierają i wazsze 5-groszówki rzucane na taekę w niedzielę misyjną. Choćby dlatego wreszcie, że są kraje, w których Wiara prawdziwa kwitnie wśród tych ludzi czarno, miedziano, czy żółtoskórych, nawet wtenczas, kiedy najstarsza córka Kościoła, Europa, częściowo wypiera się Chrystusa. Może kiedyś ci ludzie z odległych stron będą nam przypominać Boga prawdziwego? Któż to wie! Otwórzcie, proszę, mapę świata i w wolnej chwili rzućcie okiem na ten bezmiar mórz i lądów zagubionych i pomyślcie, że i tam Chrystus słowem drukowanym jest wielbiony.

Misjonarzy w ich pracy wspomagają pisma misyjne, wydawane w krajach od dawna chrześcijańskich. Pism tych ogółem wychodzi 539, o rocznym nakładzie ponad 100 milionów egzemplarzy. W Polsce wychodzą 23 pisma misyjne z rocznym nakładem 12 milionów zeszytów. Do państw pod tym względem najlepiej zasłużonych należą: Włochy, Francja, Polska, Belgia i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Sala pism młodzieży katolickiej z całego świata przedstawia się bardzo dobrze i podnosi na duchu. Znać, że młody narybek katolicki nie próżnuje, lecz przygotowuje się zawczasu do odegrania w życiu wielkiej roli. Dobrze zwłaszcza przedstawia się prasa młodzieży, mająca charakter zawodowy; katolicka młodzież robotnicza Belgii idzie w tym dziale na czele. W Polsce wychodzi 15 katolickich pism młodzieżowych.

W sali Akcji Katolickiej ogólnie pojętej widzimy pokaźny już dorobek tej młodej (co do formy), a tak już rozbudowanej organizacji. Możemy też tu obserwować jakie w różnych krajach świata Akcja Katolicka przyjęła formy organizacyjne i jakimi posługuje się metodami. Unia związków kobiet katolickich całego świata zadziwia zwiedzającego wielkim bogactwem swoich

dobijane do kapitału i oprocentowane. Umowa taka może nastąpić dopiero po powstaniu zaległości. Jeżeli takiej umowy nie zawarto, należą się ustawowe odsetki za opóźnienie od zaległych odsetek dopiero od wytoczenia pozwu. Samo opóźnienie w zapłacie odsetek nie powoduje jeszcze obowiązku płacenia odsetek za opóźnienie, lecz potrzeba do tego: a) bądź by wierzyciel wniósł pozew o zaległe odsetki, b) bądź by te odsetki zostały skapitalizowane już po powstaniu zaległości. Ten przepis nie uchybia jednak odmiennym przepisom i zwyczajom handlowym.

Z prawa inwalidzkiego

1. Związek przyczynowy uszkodzenia zdrowia ze służbą wojskową stanowi podstawę do zaopatrzenia inwalidzkiego. Były żołnierz Wojsk Polskich doznał w okresie, gdy pełnił służbę wojskową zniekształcenia i skrócenia nogi po złamaniu, któremu to wypadkowi uległ podczas mocowania się z kolegami poza godzinami służbowymi. W związku z tym wypadkiem domagał się przyznania mu zaopatrzenia inwalidzkiego twierdząc, że ma do tego prawo, gdyż do zakresu władzy przełożonej nad żołnierzem wchodzi też piecza nad jego osobą, zaczynając od jego uszkodzenia pozostającego w związku przyczynowym z jego służbą wojskową. Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z 19. kwietnia 1934 L. 5742 nie przyjął zaistnienia tego związku przyczynowego a tym samym i podstawy do przyznania zaopatrzenia inwalidzkiego i skargę oddalił. — W wyroku tym wyjaśnił, że wymogu ustawowego dla przyznania zaopatrzenia inwalidzkiego, iż uszkodzenie zdrowia lub okaleczenie musi nastąpić „na skutek służby wojskowej“ nie można utożsamiać z wyrażeniem „w czasie służby“ i dlatego należy przyjąć, że ustawa nie miała na myśli całej dziedziny życia żołnierza podczas odbywania przezeń powinności służby wojskowej, lecz tylko pewne jej przejawy, w szczególności, że wolą ustawy było połączyć przewidziane w tej ustawie skutki prawne z takimi tylko uszkodzeniami zdrowia, które doznane zostały w łączności z wykonywanymi przez żołnierzy wojskowymi służbowymi czynnościami lub ciężącymi na nich obowiązkami, jakie wypływają ze służby wojskowej lub też pozostają w łączności z tą sferą życia żołnierza, która należąca normalnie do zakresu życia prywatnego w życiu koszarowym czy polowym żołnierza, unormowana jest specjalnymi wiążącymi go przepisami jak np. kwestia mieszkania, ubrania, pożywienia, spoczynku nocnego. Nie ma natomiast żadnej podstawy do przyjęcia, by traktowane być miały jako pozostające w związku ze służbą wojskową także i te momenty życia żołnierza, które do żadnej z wymienionych wyżej dziedzin nie należą i których spędzanie pozostawiane jest w pewnej mierze swobodnej dyspozycji żołnierza. W danej sprawie wypadek miał miejsce w czasie wolnym od czynności służbowych i nie pozostawał w łączności z obowiązkowym trybem życia żołnierskiego i dlatego uszkodzenie doznane nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową.



to składniki kostek bulionowych

Knorr

Bulion z tych kostek podobny jest w smaku do domowego rosółu.

2. Odpowiedzialność wdowy po inwalidzie wojskowym za nieprawne pobieranie zaopatrzenia inwalidzkiego. Wdowa po uznanym przez sąd za zmarłego w związku z jego uczestnictwem w wojnie otrzymywała przez pewien czas zaopatrzenie, jakie przysługuje w zasadzie pozostałym osobom po zaginionych bez własnej winy na terenie i w czasie działań wojennych. Później uchylono to orzeczenie władzy skarbowej o zaopatrzeniu, jako nienależne ustawowo. W następstwie tego Skarb Państwa pozwał ową wdowę o zwrot wypłaconego jej zaopatrzenia. Pozew ten został oparty na przepisie § 1431 austr. Kodeksu cywilnego, wedle którego jeżeli komu z powodu błędu uiszczono rzecz względnie świadczenie, do którego nie miał on prawa, można domagać się zwrotu świadczonej rzeczy. Sądy oddaliły skargę, a Sąd Najwyższy w wyroku z 24. października 1934 C. II. 1277 orzekł, iż nie zachodzą tu warunki zwrotu w myśl wspomnianego przepisu. Albowiem z jednej strony nie można mówić o tym, aby Skarb Państwa był w błędzie przy wypłacaniu zaopatrzenia, skoro wypłata ta odbywała się na podstawie orzeczenia właściwej władzy skarbowej, powziętego w związku z uznaniem męża pozwanej za zmarłego, z drugiej strony nie ma mowy o niesłusnym wzbogaceniu się pozwanej wdowy, gdyż pobierała ona zaopatrzenie na podstawie orzeczenia właściwej władzy, a za tym pobór tego zaopatrzenia nie można nazwać bezprawnym. Późniejsze uchylene prawidłowo powziętego orzeczenia władzy odnośnie przyznania pozwanej zaopatrzenia inwalidzkiego nie działa wstecz i nie może poprzedniemu poborowi tego zaopatrzenia nadawać cechy bezprawności.

zainteresowań: religia, moralność, higiena, rodzina, wychowanie i wykształcenie, życie obywatelskie, zagadnienia rolne, robotnicze, sprawy inteligencji, opieka nad dzieckiem i t. p.

W wielkim dziale prasy wydawanej przez różne Zakony, człowiek nieraz się zdumieje nad ogromem pracy. Znowu na wyrwyki rzucę parę przykładów. Redemptoryści nadesłali na wystawę 96 pism. Może interesuje Was w jakich językach? 26 w angielskim, 15 w holenderskim, 13 w niemieckim, 10 w hiszpańskim, 8 we francuskim, tyleż w czeskim, 7 w portugalskim, 5 we włoskim, 2 w polskim, 1 w języku Kongo, 1 w annamijskim. — Pallotyni wydają 29 pism, w tym 6 tygodników (19 tys. nakładu), 13 miesięczników (375 tys. egzemplarzy), 3 roczniki (460 tys. egzempl.). — Bracia Szkół Chrześcijańskich wydają dla swoich uczniów i ich rodziców 230 pism, 110 w języku francuskim, 55 w angielskim, 24 w hiszpańskim, 13 we włoskim, 11 w niemieckim, 7 w katalońskim, 5 we flamandzkim, 2 w rumuńskim, 2 w portugalskim, 1 we węgierskim. — Franciszkanie mogą się pochlubić olbrzymim nakładem „Rycerza“ i „Rycerzyka Niepokalanej“ oraz „Małym Dziennikiem“. Zakon Słowa Bożego (Werbiści) drukuje 6 tygodników w 4 językach, 34 miesięczników w 13 językach (nakład 870 tys. egz.), 32 roczniki w 18 językach (o 1,775.000 egz. nakładu). Dominikanie wydają ogółem w świecie 180 pism, z tego 42 różańcowych, 26 szkolnych, 13 misyjnych, 11 ascetycznych, 14 naukowych, 24 dla wszystkich. Bracia Mniejsi w swym dorobku mają 400 pism o charakterze terejarskim, społecznym, misyjnym, antoniańskim, naukowym, ascetycznym. Kapucyni od 1861 roku wydawali ogółem 498 pism; choć w międzyczasie wiele z nich przestało wychodzić, to jednak na wystawie widzimy jeszcze około 380 pism kapucyńskich, poświęconych wielu gałęziom pracy zakonnej. Olbrzymią poprostu trzeba nazwać prasową działalność zakonu Jezuitów, tak pod względem ilości pism, ich nakładu, jak i zainteresowań. W 50 językach świata wydają Jezuitci

1.112 pism dla przeszło 13 milionów odbiorców w 144 milionach rocznego nakładu. Jakie kierunki pism? Ascetycznych 596, szkolnych 261, naukowych 152, misyjnych 77, ogólnych 26. Jeszcze wspomnimy Salezjanów. W 17 językach wydają oni 493 pism, w ogólnym nakładzie prawie 2 milionów egzemplarzy. Posiadają 25 domów wydawniczych w 18 krajach, 76 drukarni, 4.332 drukarzy. Od czasów św. Jana Bosko w 147 szkołach drukarskich wykształcili już 38.540 pracowników drukarskich.

Południe dawno minęło. Kiedy po kilkugodzinnym studium wystawy schodziliśmy ku granicznym murom siedziby watykańskiej, szumiało nam w głowach, migotało w oczach. Nic dziwnego. W kilku godzinach zrobiliśmy podróż dookoła świata. Podróż prasową. Tyle wydawnictw, wykresów, statystyk! Ale na co właściwie katolikom tyle tych pism? Czy to aby nie zaraźliwa, a kosztowna, moda nadrukowywania papieru? Czy nie starczyłoby niedzielne kazanie, jak to dawniej bywało? Owszem, starczyłoby niedzielne kazanie, ale jeszcze wtedy, kiedy po nim w ręce słuchacza nie wchodziło tyle, co dziś, gazet i pism, które niedzielną siebie kaznodzieję wyrwyją z korzeniami. Dziś już samo nie wystarczy. Musimy się z tym pogodzić, bo tak jest. Zatem co dzień, co tydzień, co miesiąc muszą płynąć szerokie rzeki katolickich pism i siac niesłabnącą ręką dobre nasienie, a wyrwać chwast. Ale przecież Kościół Chrystusowy ma jeszcze w zapasie tyle innych sposobów działania na ludzi! Owszem ma i napewnie ich używa. A jednak wielki, święty papież Pius X nie wahał się powiedzieć: „Naprawdę będziecie budować kościoły, odprawiać misje, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju — wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziecie umieli używać broni odpornej i zaczepnej, jaką jest katolicka, szczerza prasa!“

Wieczorem pójdziemy na wstępne zebranie II Międzynarodowego Kongresu Prasy Katolickiej. (C. d. n.)

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

POWIEŚĆ.

Przedruk zastrzeżony.

Ciąg dalszy

Wreszcie po wielu trudach, za ostatek mienia Stefan Krasnowolski nabył skrawek ziemi w Kanadzie. Piekielna, okropna to była praca. Karczować las, wrywać korzenie i pniaki, budować z prostych, częstokroć nieogładzonych bali i bierwion ubogą chatkę i przytem wyżywić jako tako swą rodzinę było dla Stefana nadludzką męką. Stwardniały ręce od ciężkiej pracy, pochylili się barki, a zmarszczki i brzozy pokryły w krótkim czasie rasową twarz młodego wygnańca. I tak przez długie lata w głuchej puszczy słyhać było jedno stajny stuk siekiery lub zgrzyt piły suwającej się mechanicznym ruchem po świeżym miększu drzewa. I widać było również, jak w twardym tym życiu gięła się smukła postać pani Krasnowolskiej nie nawykłej do takich wysiłków i pracy.

Cudem przetrwali 10 lat takiego życia, lecz byłby z pewnością wnuk tej bohaterskiej pary nie ujrzał starej ojczyzny, gdyby nie ręka Opatrzności. Było lato. Któregoś dnia Stefan kopał na swym kawałku ziemi, gdy nagle z bolesnych myśli wyrwał go okrzyk żony, płuczącej w pobliskim strumieniu kilka rybek na wieczere. Sądząc, że jej coś grozi, skoczył z pomocą, porywając po drodze leżącą nieopodal siekiere. Jakież było jego zdziwienie, kiedy po drugiej stronie strumyka spostrzegł dwóch mężczyzn. Starszy z nich, wsparty na ramieniu drugiego, zdawał się być wyczerpany zupełnie. Błady, o ustach spieczonych gorączką, upadał ze znużenia.

Stefan cofnął się nieprzyjaźnie. Tego rodzaju spotkania nie należą w dzikiej puszczy, do bezpiecznych.

— Czego chcecie? — mruknął.

— Pomocy — odparł młodszy z przybyłych po francusku. Towarzysz mój opadł z sił... jest ranny... od dzikiego zwierza... pozwólcie spocząć i nade wszystko... jeść...

Krasnowolski patrzył nieufnie. Ważył coś w myśli. Mimo, że miał serce pełne litości, lękał się, wahał.

— Jesteśmy głodni — powtórzył młodszy z przybyłych... Zbłądziliśmy... Mój towarzysz chory. Nie zrobimy Wam nic złego... Pozwólcie spocząć...

— Jakżeż mam wam wierzyć — odparł Stefan. — Nie znam Was!

— I my Cię nie znamy — rzekł logicznie przybyły. — Zdrożeni jesteśmy... Zresztą patrz... zostawimy broń tu, na brzegu. To mówiąc odpiął pas z olbrzymim Coltem, to samo drzącymi dłońmi uczynił pospiesznie jego towarzysz.

Krasnowolski wahał się jeszcze, lecz zwyciężyła polska gościnność i widok słaniającego się ze zmęczenia podróżnego. — Chodźcie — rzekł. — Wstąpcie do mej chaty, jako goście.

Zakrzętała się pani Krasnowolska koło ramnego. Złożono go na tapczanie. Lecz on nie wiele już potrzebował pomocy. Następnego dnia opuściła go wprawdzie gorączka, lecz słabł coraz bardziej, a pierś poruszała się ciężkim oddechem.

Trzeciego dnia słabym ruchem ręki skinął na Stefana.

— Zbliżcie się na chwilę — rzekł cichym głosem. Umieram... czuję to... Słuchaj... za pomoc i opiekę... weź...

Wcisnął mu w rękę niewielki skórzany woreczek, a Krasnowolski patrząc na jego bladą twarz, na której śmierć kładła swe ponure cienie, nie był w stanie zaprotestować. Natomiast młodszy z przybyłych szarpnął się niecierpliwie i niespokojnie błysnął oczyma. Umierający zauważył te ruchy. Podniósł z wysiłkiem ciężką głowę.

— Masz swoją część... Louis — rzekł, moja niech wesprze tego biedaka... pamiętaj! Może pomodli się za... moja... grzeszną... duszę...

Po chwili świszczący oddech przycichł.

Skonał.

Stefan Krasnowolski długo nie wiedział, co czynić z sobą. Błady ze wzruszenia wyszedł wreszcie przed chatę, gdzie jego żona krzątała się koło zajęć gospodarskich. Bez słowa podał jej woreczek.

— Boże! — krzyknęła.

Spojrzał i zrozumiał jej radość: Wewnątrz lśniły grudki złota!

Tajemniczy podróżni byli więc jedynymi z tych, których gorączka złota pchała na daleką północ, gdzie stracili niejednokrotnie i swoje mienie i... życie. I tym razem nieszczęśliwy poszukiwacz złota nie dotarł ze swym skarbem do ojczyzny... do swoich. Spoczął w cieniu olbrzymich, niebosiężnych drzew puszczy. Towarzysz jego w tym samym dniu opuścił gościnną chatę polskich rozbitków. Odchodząc, rzekł do gospodarza:

— Nie wiem, coś za jeden, ale mi to i obojętne. Zresztą święte są dla mnie słowa zmarłego... inaczej złota bym Ci nie oddał... Ale był mi więcej, niż bratem! Zatrzymaj je... może przyniesie Ci szczęście... Tobie i twej kobiecie!

Poszedł!

Od tej chwili inne już życie zakwitło wygnańcom. Ręce umierającego dały w ręce Krasnowolskiego, szczęśny, radosny los!

Wkrótce, gdy nabyto szmat nowej ziemi, gdy znalazły się narzędzia i ręce ludzkie do pracy, siedziba biedaków zamieniła się w sliczną fermę, a dorastający Andrzej stał się wkrótce dziedzicem sporej fortuny.

Czas biegł teraz szybko i przyprószył siwizną głowę obojga Krasnowolskich. Na obcej ziemi spoczęły ich prochy i nigdy stęsknione oczy tych tułaczy polskich nie ujrzały łanów ojczystej niwy. Szumiały im dziką pieśń stuletnie drzewa nowego kraju i długą bolesną skargą żalił się przy ich grobach samotny syn. Jak chciało życie i troska o powszedni codzienny byt, zabrał się i on do wytężonej pracy, pomnażając dobro, zostawione mu przez ojca. Żył teraz w dostatku i wygodzie, lecz ani na chwilę nie zapominał o myśli, którą pieścił i hodował w głębi duszy.

Myśli o powrocie do kraju!

Małżeństwo z Polką, pozwoliło tej myśli rósć i przybierać coraz realniejsze kształty. Już teraz, we dwoje, razem z kochającą i kochaną żoną wiedli długie rozmowy i snuli plany na przyszłość nad kołyską syna. Ten wcześniej zapoznał się z ideałami rodziców i rósł w atmosferze tęsknoty za daleką ziemią. Z opowiadań, przeplatanych westchnieniami znał dzieje swego nieszczęśliwego narodu, w młodej duszy potrafił stworzyć sobie całkowity obraz Krasnowoii, rodzinnej posiadłości, wydartej niegdyś dziadowi.

Tak zeszyły lata. W nieustępliwiej walce z naturą, z ludźmi i z... własną tęsknotą.

Lecz zły los nie pozwolił Andrzejowi urzeczywistnić swych pragnień. Zmarł wcześniej, ukąszony przez jadowitą żmiję i spoczął na wieki, obok swych biednych rodziców. Przed śmiercią zdążył jeszcze powierzyć synowi misję do spełnienia: powrót do kraju i mabyć utraconego przez powstanie majątku dziadów. Wierny przyrzeczeniu Krzysztof, po ukończeniu studiów wybrał się do Polski. Zegnały go łyż matczyne, ale i jej nadzieje, że wytęsknione marzenia staną się rzeczywistością, a syn ukochany odzyska swe dziedzictwo.

A Krzysztof?

Młody, dwudziestodwuletni mężczyzna nie jest skłonny do okazywania swych uczuć. Dziecinne lata zacierały się coraz bardziej w pamięci, szkoły i towarzystwo zrobiły z niego wysportowanego, zdrowego młodzieńca. Miał jechać — to jechał!

Romantyzm polski był w jego duszy wątłą roślinką, zaś wspaniałym kwiecikiem pyszniła się amerykańska trzeźwość i praktyczność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŚWIECE

kościelne
liturgiczne
brackie

PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA:

KATOLICKA WYTWÓRNIA ŚWIEC KOŚCIELNYCH LUMEN ST. SIWIEC i WŁ. ŚLIWA
KRAKÓW
Biskupia 12. — Tel. 164-06.

Z życia archidiecezji krakowskiej.

„ŚWIĘTO MŁODZIEŻY“ W MOGILANACH i socjalistyczny T. U. R.

Młodzieńcy z parafii Mogiłańskiej obchodzili w tym roku bardzo uroczyste swoje patronalne święto młodzieży. W dniach 12, 13 i 14 listopada odbywało się wieczorem w kościele parafialnym trzydniowe nabożeństwo do św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży. Młodzieńcy gromadzili się i modlili przed ołtarzem św. Stanisława, przystrojonym w kwiaty i rzeźbicie oświetlonym. Nauki do młodzieży głosił ks. prob. Józef Mazurek i ks. katecheta Kazimierz Kasprzyk. Przez dwa dni odbywała się całodzienna spowiedź św. A w niedzielę, dnia 15 listopada odbyła się generalna Komunia św. — Wieczorem odbyła się w Horowicach uroczysta akademii, na którą złożyły się deklamacje, śpiewy, referat druha Kucińskiego i obraz sceniczny „Na drodze“. Z radością należy zaznaczyć, że chłopcy z Horowic garną się z ochotą do KSMM. Tak samo chłopcy z Bukowa zorganizowali się przeważnie w łamtejszym oddziale KSMM. Wielu pracy tym 2 stowarzyszeniom poświęca młody i energiczny patron ks. katecheta Kazimierz Kasprzyk.

Najgorzej przedstawia się sprawa z oddziałem KSMM, w samych Mogilanach. Stowarzyszenie to rozbiła socjalistyczny TUR, założony przed 2 laty. Nawet niektórzy druhowie z Kat. Stowarzyszenia Mł. męskiej dopuścili się haniebnej zdrady, że przeszli do socjalistycznego TUR'a. Dzisiaj wstyd ich pali, lecz po niewczasie poznali swój fatalny krok. TUR ściągą młodzież przez zabawy i niczem nie krępowaną swobodę. Przyjeżdżają tam różne żydówki z Krakowa i prelegenci, bluzgający na wszystkie świętości. W lecie b. r. TUR spełniał haniebną rolę, że zaczął szerzyć jawną bezbożność i rozrzucać bluźniercze broszury!... Ta bezbożna robota zostało wstrząśnięte i przerażone całe katolickie społeczeństwo w Mogilanach. Niektórzy rodzice posyłają tam jeszcze niestety swoich synów. Lecz zaczynają już sami rodzice kosztować gorzkich owoców takiego bezbożnego wychowania, bo nie mogą sobie dać rady z synami, wychowanymi w duchu bezbożnym.

Choć nie dziwnego, że wychowana w ten sposób młodzież z TUR'a nie brała udziału w święcie młodzieży; to jednak zwróciło powszechną uwagę starszego społeczeństwa. — Lecz jakież dziwne u nas panuje pomieszanie pojęć! Niejacy Walentowie Wójcikowie, ludzie nie najgorsi, praktykujący katolicy, wynajęli w swoim nowym domu lokal dla TUR'a!... Lecz po tych smutnych doświadczeniach (t. j. jak TUR zajął się gorliwie szerzeniem bezbożności, powinny się otworzyć oczy pp. Wójcikom!... W polskim domu nie powinno być miejsca dla TUR'a! — Katolickie społeczeństwo w Mogilanach oczekuje od pp. Wójcików, ażeby TUR-owi wymówili swój dom.

(A. Z.)

PRZYTKOWICE.

Przez 3-dniowe ćwiczenia duchowne przygotowała się młodzież katolicka do święta swego Patrona, św. Stanisława Kostki. Do sakramentu Pokuty i Komunii św. młodzież stawiała się licznie, w sumie uczestniczyła ze szlądarem. Na program popołudniowej akademii złożyły się: referaty, deklamacje, obraz sceniczny „Dla przyszłości“, podniosłe przemówienie ks. Dyrektora oraz śpiew odpowiednich pieśni. Publiczności było sporo, tak, że było ciasno, mimo, iż na to samo właśnie popołudnie w Kółku Rolniczym zwołano zebranie Ludowców. Padły na tym zebraniu nieprzychylnie okrzyki pod adresem „klerykałów“ i stowarzyszeń katolickich, była i krytyka kazania (jakżeby nie!) — było porównanie siebie do pracowitych pszczołek, którym „klerykały“ podbierają miód i inne dawno już

przebrzmiałe, zapomniane bzdury, których gdzieindziej szanujący siebie i swój program ludowy nie głoszą. Naszą odpowiedzią na te wszystkie napaści będzie dalsze spokojne prowadzenie pracy. (Druh.)

WYSOKA KOŁO KALWARII.

Zaledwie 10 miesięcy upłynęło od owej strasznej nocy, w czasie której spłonął nasz kościół. Myśleliśmy, że nigdy nowego nie wybudujemy, lecz ks. proboszcz Podmokły zwołał zebranie, na którym utworzyliśmy komitet i mimo różnych przeciwności stawianych nam przez niedowiarków, kościół budujemy i to murowany; mury kościoła stoja już pod dachem, a wieża prawie na ukończeniu. Mamy też już dwa nowe dzwony o wadze 125 kg i 200 kg, zakupione z ofiar chrestnych ojców i parafian, którzy wiedzą, że zabieganie o sprawy kościelne w dzisiejszych ciężkich czasach nie jest marnym wyrzucaniem grosza, ale rzeczą dotyczącą chwały Bożej i zbawienia dusz nie tylko swoich, ale i przyszłych pokoleń. Budujemy kościół z cegiel ale pamiętamy, że i dusze nasze mają być miłą Bogu świątynią. (W. G.)

LISZKI MAJĄ NOWE ORGANY.

W niedzielę, 8 listopada Ks. Biskup dr St. Rospond poświęcił w swojej rodzinnej parafii w Liszkach nowe wspaniałe organy. Ludu zesłała się moc ogromna. Po powitaniu się ze swą ukochaną Matką, Ks. Biskup w towarzystwie proboszcza ks. prałata Parysia i Duchowieństwa, udaje się do kościoła, by tam wobec 41 par „chrestnych“ dokonać na chórze poświęcenia nowego wspaniałego instrumentu. Po poświęceniu Ks. Biskup przemówił pięknie na temat śpiewu i muzyki kościelnej, podnosząc wielką ofiarność parafian na nowe organy i dziękując za starania ks. Proboszczowi. Teraz nastąpiło wbijanie gwoździ, przy czym parafianie nie szczydzili ofiar, po czym rozpoczęła się uroczysta suma, a kościół rozbrzmiewał starą pieśnią „Boże lud Twój cześć przejęty...“, nucona w towarzystwie rzewnej muzyki nowych organów. — Zaznaczyć należy, że nowe organy, które stanęły staraniem ks. prałata Parysia oraz ks. Mizery i ks. Krasa, zostały wykonane w kraju, w firmie A. Homann i St. Jezierski w Warszawie, ul. Bielańska 16. Organy mają pełne 20 głosów. Komisja uznała wykonanie bez zarzutu. Warto zauważyć, że mimo, iż mamy w Polsce tylu bezrobotnych, których trzeba zatrudnić, wiele jeszcze organów zamawia się za granicą, nie bacząc na to, że nieobywatelskim czynem jest wywozić pieniądze za granicę, chociaż mamy u siebie w Polsce firmy pełne zaufania. (St. B.)

PODWILK NA ORAWIE — JUBILEUSZ.

11 listopada b. r., w dniu Patrona tut. kościoła, obchodziła parafia Podwilk na Orawie podniosłą uroczystość: jubileuszu 25-lecia kapłaństwa proboszcza parafii ks. Jana Góralika, dziekana orawskiego. W czasie sumy, celebrowanej przez czcigodnego Jubilata w asyście ks. kan. Murzańskiego ze Spytkowic oraz ks. Romera i ks. Magierskiego; wzruszające kazanie wygłosił ks. kan. Jabłoński, proboszcz z Orawki. — Orkiestra parafialna, chór męski i pobożny lud orawski równym i poważnym polskim śpiewem uświetnili tę poważną uroczystość. Po skończonej uroczystości, delegacje różnych stowarzyszeń kościelnych i świeckich, a także młodzieży szkolnej składały życzenia czcigodnemu Jubilatowi, który przez cichą, a wytrwałą pracę dał się poznać na niwie kościelnej i społeczno-oświatowej. Przy tej okazji odbyło się również poświęcenie świeżo zbudowanej plebanii.

Jubilatowi Szczęść Boże w dalszej pracy-

(Uczestnik.)

ŚWIĘTO PATRONALNE MŁODZIEŻY W RACIBOROWICACH.

Oddział K. S. M. M. Raciborowice obchodził swoje „Święto Patronalne Młodzieży“ dnia 22. XI. br. Rano na Mszy św. wszyscy druhowie przystąpili do Komunii św. Po południu po niesporach zebrała się bardzo licznie publiczność w pięknej i dużej sali nowego Domu Katolickiego na akademię. Nawiasem dodajemy, że Dom katolicki (wielka sala i 3 małe) powstał u nas dzięki ofiarnej pracy ks. prob. kan. Jamroza i usilnym zabiegom ks. wikarego Przeworskiego. Akademia rozpoczęła się zagajeniem wygłoszonym przez dh. prezesa Kasznika, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy, przygotowane i wykonane starannie przez druhów. X. dyrektor Chyc W. przemówił do zebranych podkreślając potrzebę religijnego wycho-



Z parafii Raciborowickiej: 1) Członkowie zarządu K. S. M. M. w Bieńczycach z dawniejszym wikarym i dyrektorem Oddziału ks. Przeworskim, który wiele pracy włożył w doprowadzenie do skutku budowy domu katolickiego w Raciborowicach (2). - Druhowie z Bieńczyc w dniu 10-lecia istnienia oddziału ze swym nowym ks. dyrektorem (3).

wania młodzieży w dzisiejszych czasach, kiedy młodzież narażona jest zewsząd na zepsucie i demoralizację ze strony bezbożnych prądów. Na zakończenie odegrali druhowie sztukę z życia św. Stanisława Kostki Z. Kossak-Szczuckiej p. t. „Na drodze“. Piękne kostiumy i dobra gra amatorów wzbudziły zainteresowanie u zebranych. Nagrodą za pracę druhow były rześiste oklaski, jakimi publiczność obdarzyła wykonawców.

10-LECIE PRACY K. S. M. M. — BIEŃCZYCE.

W dniu „Patronalnego Święta Młodzieży“ 15 listopada b. r. obchodził Oddział K. S. M. M. w Bieńczykach jubileusz 10-letniej pracy. Już na kilka tygodni przed samą uroczystością kierownictwo i wszyscy druhowie Oddziału rozpoczęli przygotowania. W sam dzień „Święta Młodzieży“ zbiórka Oddziału w Ognisku i podniesienie sztandaru rozpoczęło uroczystość. Po całej wsi rozlepiono afisze i transparenty z odpowiednimi napisami ogłaszały ten ważny dzień dla K. S. M. M. Mszę św. odprawił w kaplicy X. kan. Jamroz, proboszcz z Raciborowic, wygłaszając podniosłe kazanie; druhowie przystąpili do Komunii św. Po Mszy św. zapelniono się Ognisko ludźmi, którzy przybyli na akademię. Zagaił akademię dh. Krawczyk Fr. witając obecnych gości, wśród których byli: ks. kan. Jamroz, p. inż. Cieśliewicz, wójt gminy Mogiła, kierownik szkoły p. Celiński, p. Ciepiera, sołtys gromady Bieńczyce, oraz przedstawiciele miejscowych organizacji. Z kolei złożyli życzenia Oddziałowi ks. kan. Jamroz, p. inż. Cieśliewicz i p. Salwiński imieniem dawnych druhow. Prezes Oddziału odczytał nadesłane gratulacje. Sprawozdanie z 10-letniej pracy Oddziału złożył dh. prezes Kotyza Jan. Mimo, iż trwała ona przeszło godzinę słuchane było z zainteresowaniem przez zebranych. Dowodzi to, że społeczeństwo bieńczyckie żyło się ze Stowarzyszeniem i sprawami jego żywo się interesuje. Referat ideowy wygłosił dh. Siwiec z Krakowa, który imieniem Sekretariatu Gen. wręczył druhom dyplomy uznania za 10-letnią pracę. Śpiew i deklamacje wypełniły resztę programu akademii. Wieczorem druhowie odegrali komedię p. t. „Figiel w pułapce“.

KOZY — BUJAKÓW.

Uroczystości młodzieży już od szeregu lat skupiają około św. Stanisława prawie całą naszą młodzież dorastającą. I tak 15 listopada na prymarii długie szeregi młodzieży kózkiej przyszyły ze sztandarem do kościoła, gdzie do nich serdecznie przemówił proboszcz ks. magister Żak. Oddział poprzedzała orkiestra Katolickiego Stowarzyszenia Meżów, byłych wychowanków K. S. M. M. Stowarzyszenie Meżów w czasie Mszy św. recytowało zbiorowo według broszurki „Wspólnie z kapłanem“ tekst mszalny. Na wszystkich obecnych w kościele takie wspólne i z przejęciem odmawianie Mszy św. przez meżów wywarło głębokie wrażenie. Na Komunię św. cały kościół zaśpiewał „O święta Uczto“ i oba Stowarzyszenia, to jest K. S. Młodzieży i K. S. Meżów przystąpiły do Komunii św. Wieczorem tego samego dnia odbył się wieczorek ku czci św. Stanisława w Katolickim Domu Ludowym w przepelnionej sali. 22 zaś listopada podobne uroczystości odbyły się dla K. S. Młodzieży w Bujakowie, gdzie nabożeństwo odprawił ks. Ślapa.

DOBCZYCE.

Troska o wychowanie młodzieży znajduje duże zrozumienie wśród tut. parafian. Wspomnieć najpierw należy o ochronce. Przed kilku laty założono tu „Tow. ochronki dla dzieci w Dobczycach“. Dla zdobycia środków materialnych na utrzymanie ochronki powstał sklep „Bazar polski“, którego czysty dochód obrócono na utrzymanie i budowę ochronki. Obecnie jest już na ukończeniu przepiękny nowy budynek 1-piętrowy. Będzie tam dogodnie pomieszczenie dla dzieci i dla Sióstr Służebniczek. Z uznaniem podkreślić należy, że jest to zasługa głównie ks. kan. Wl. Włodygi. który jest całą duszą oddany ochronce, owszem mimo podeszłego wieku nie szczędzi czasu, trudu i pieniędzy, byle tylko dzieło doprowadzić do końca.

Gdy chodzi o stowarzyszenia młodzieży, to są tu dwa: żeńskie i męskie, obydwie ruchliwe i rozwijają się pomyślnie. Za ich staraniem urządzono w dniu 25. X br. w sali „Sokoła“ akademię ku czci Chrystusa - Króla. W programie były pieśni, deklamacje, referat, krótkie przedstawienie i na zakończenie śpiew wszystkich obecnych: „Nie rzucim Chryste świętyń Twych“. Duża sala „Sokoła“ była wypełniona po brzegi.

15. XI br. K. S. M. męskiej obchodziło uroczyste dzień swego Patrona św. Stanisława Kostki. Samą uroczystość poprzedziło triduum zakończone spowiedzią św. młodzieży także poza stowarzyszeniowej. W niedzielę przed sumą było poświęcenie sztandaru, wykonanego bardzo pięknie przez firmę „Marta“ (Kraków, ul. Starowiślna 24). Poświęcenia dokonał ks. kan. Wl. Włodyga, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Jan Grzywna. Na sumie młodzież przystąpiła do Komunii św. — Po południu w sali „Sokoła“ stowarzyszenie męskie odegrało 2 przedstawienia: 1) „Ziemski Anioł“ i 2) „Szewc Walenty zakonnikiem“. Zebrana publiczność z wielkim uznaniem wyrażała się o grze aktorów. W powyższych imprezach wielką pomocą i radą spieszyły Siostry Służebniczki, za co należy im się gorące podziękowanie. (M. W.)

K. S. M. Ż. — SKOMIELNA BIAŁA.

Lato w wiejskich Oddziałach jest zwykle okresem słabszym, gdyż druhowy są pochłonięte pracą na roli; źle byłoby, gdyby zaniedbywały swą pracę zawodową. Mimo to kronika nasza zanotowała



W parafii Kasina Wielka odbyło się 9. XI. b. r. poświęcenie sztandaru Parafii Akcji Katolickiej i Bractwa Różańcowego. Uroczystość poprzedziła spowiedź i Komunia św. Poświęcenia dokonał sekretarz A. K. dekanatu mszańskiego ks. kan. Baradziej z Niedźwiedzia. P. A. K. i Bractwo Różańcowe najserdeczniej dziękują ks. kan. Baradziejowi jak również swemu proboszczowi ks. kan. J. Korzeniowi za trudy w związku z poświęceniem sztandaru podjęte.

kilka pożytecznych i miłych faktów w życiu Oddziału. Zastęp przysposobienia rolniczego przeprowadził z powodzeniem konkurs na buraki pastewne, zakończony dobrymi zbiorami, wystawą rejonową w Jordanowie i uzyskaniem jednego z pierwszych miejsc w okręgu. Zastęp wziął udział w dożynkach, które zorganizowało O. T. R. w Myślenicach i urządził wycieczkę do szkoły rolniczej w Łosocinie Górnej. (M. Z.)

Z NOWEGO TARGU.

Dnia 27 listopada odbył się pogrzeb śp. Józefa Rajskiego, b. posła podhalańskiego, b. burmistrza (przez lat 26 od 1905) Nowego Targu. W pogrzebie wzięły udział tysięczne rzesze mieszczan i ludu z szerokiego Podhala, Orawy i Spisza. Pogrzeb miał charakter manifestacji wdzięczności za niestrudzoną działalność zmarłego na każdym polu pracy obywatelskiej, społecznej i charytatywnej. W ostatnich latach, gdy powstała Akcja Katolicka, i w tej dziedzinie rozwijał działalność przykładową. Po życiu pracowitym zmarł śmiercią wzorowo chrześcijańską. W pogrzebie wzięło udział 24 kapłanów. Sumę żalobną odprawił ks. kan. dr. Karabula, a kazanie wygłosił ks. prałat Madej.

ZAKOPANE.

W niedzielę, dnia 22 listopada Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej urządziło akademię ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, z udziałem druhow i chóru parafialnego „Echo“. Uroczystość wypadła wspaniale, sala „Morskie Oko“ była wypełniona po brzegi. Zgaił akademię prezes K. S. M. M. p. Roman Władysław, chór „Echo“ pięknie odśpiewał pieśni religijne, deklamacje „Do Młodości“ Kornela Ujejskiego wypowiedział druh E. Szcześny. Prof. A. Seelieb w obszernej prelekcji wykazał, jak drogim jest starszemu społeczeństwu K. S. M. M., które przeciwstawia się zepsuciu czasów obecnych i walczy z destrukcyjnymi prądami liberalizmu i komunizmu. Nastąpił występ druhow w sztuce Miliewskiego p. t. „Granitowy Króliewicz“ zakończony pięknym, żywym obrazem i pieśnią o św. Młodzieniaszku. (P. A. K.)

Firma istn. ciąca od lat 40. **JÓZEF ANGRABAİTIS** Kraków, ul. św. Tomasza 20.

poleca na misje, rekolekcje książki własnego wydawnictwa: Kwiatek Seraficzny, Ogień Miłości Bożej książka misyjna. — Duży wybór różańców krzyży, krzyżyków misyjnych, obrazki na kolendę i wszelką galanterię dewocyjną po przystępnej cenie. Paczki próbne wysyłam na dogodnych warunkach. —

ROMAN STODULSKI Upraw. Techn. Dentystyczny Kraków, ul. Karmelicka 1. 44. wejście od ul. Michałowskiego 1. 11. p. Wykonuje wszelkie zabiegi dentystyczne po przystępnych cenach. Dobre warunki.

DYWANY wełniane, fabryczne i ręczne, kilimy, narzuty i t. p. własnego wyrobu poleca

Wytwórnia „**Kobierzec**“ **Kraków** Szewska 22.

Specjalność dywany dla kościołów.

Z Polski

ZWYCZAJNE SESJE SEJMU i SENATU rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej zostały otwarte 28. XI. Pierwsze posiedzenie Sejmu wyznaczono na 1 grudnia, Senatu na 3 grudnia.

Premier Składkowski otwierając 1. posiedzenie Sejmu stwierdził, że na podstawie otrzymanych pełnomocnictw wydał tylko 29 dekretów w sprawach najpilniejszych zwłaszcza wojskowych, obecnemu zaś Sejmowi przedłożył do uchwalenia aż 60 ustaw. Zdając ogólnie sprawozdanie z położenia w Polsce oświadczył, że w Polsce nastąpiło uspokojenie i znać poprawę. Rząd — mówił premier — chce się kierować tylko sprawiedliwością społeczną, czego dowodem, że przeszło tysiąc dzieci chłopskich korzysta z nauki w gimnazjach dzięki stypendiom gminnym, że podatki ściągane sprawiedliwie od wszystkich i dzięki temu nowe pieniądze do skarbu wpływają, że w trosce o „szarego człowieka“ Rząd nie zdewaluował złotego, że celem zatrudnienia bezrobotnych zamierza m. in. wprowadzić 6-godzinny dzień pracy w górnictwie, że zmalała liczba strajków, a zwiększyło się zatrudnienie w przemyśle i budownictwie. W sprawie żydowskiej Premier oświadczył, że wybryki antyżydowskie są i będą surowo karane, lecz równocześnie cieszy się, że zdolniejsze jednostki ze wsi idą do miast dla handlu i przemysłu. — Po premierze długie przemówienie wygłosił wicepremier Kwiatkowski.

PROJEKT BUDŻETU POLSKI NA ROK 1937/38 wniesiony już przez Rząd do Sejmu celem uchwalenia, jest tak po stronie dochodów jak i wy支odów wyższy od obecnego budżetu o 72 miliony zł. Według projektu dochody wyniosą 2 miliardy, 293 miliony, 747 tysięcy zł, wydatki: 2 miliardy, 293 miliony i 429 tysięcy zł, czyli dochody przewyższą wydatki o 318 tysięcy zł. W nowym budżecie podwyższono wydatki prawie wszystkich ministerstw, i tak min. skarbu o 15 milionów, rolnictwa o 10 milionów, oświaty o 7 milionów. W projekcie są następujące fundusze dyspozycyjne: prezydium Rady Ministrów 200 tys. zł (jak i obecnie), min. spraw zagranicznych 8 mil. 760 tys. (o 200 tys. mniej niż obecnie), min. spraw wojskowych 8,380.000 zł, min. spraw wewnętrznych 6 milionów zł, min. skarbu 48 tys. zł (o 12 tys. mniej niż obecnie).

Bużet przewiduje w dochodach: z podatków bezpośrednich, pośrednich, danin i monopolów państwowych sumę 1,922.420.000 zł, czyli o przeszło 152 milionów więcej niż w roku obecnym.

JAK STRASZNE ZAŻYDZONA JEST W POLSCE ADWOKATURA wykazało ostatnie walne zebranie adwokatów z okręgu apelacji krakowskiej. Na terenie tym jest około 700 adwokatów żydów a tylko dwustu kilkunastu adwokatów chrześcijan. Kiedy adwokaci żydowscy mający 80% głosów nie chcieli się zgodzić na wprowadzenie do zarządu Izby adwokackiej większej ilości chrześcijan, adwokaci chrześcijanie opuścili salę obrad, oświadczając, że będą się wszelkimi sposobami starać o to, by w państwie polskim na terenie adwokatury gospodarzami byli polscy a nie żydowscy adwokaci. — Podobnie wybory do Izby adwokackiej w Warszawie wykazały, że i tam przeważają adwokaci żydzi i socjaliści, którzy razem utracili wniosek adwokatów chrześcijan, by ograniczyć nadmierny dopływ żydów do adwokatury polskiej. — Na terenie lwowskiej adwokatury sytuacja przedstawia się podobnie beznadziejnie. — Wobec takiego stanu rzeczy dla społeczeństwa polskiego i chrześcijańskiego powinno być nakazem chwili popieranie tylko adwokatów chrześcijan.

WIZYTA RUMUŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH ANTONESCU W POLSCE dała powód politykom zagranicznym do poważnych artykułów podnoszących jej znaczenie. Gazety paryskie, a jeszcze dobitniej londyńskie twierdzą, że po chwilowym osłabieniu sojuszu skutkiem polityki filozowieckiej min. Titulescu, teraz między Rumunią a Polską zacięły się węzły przyjaźni. Warszawa tworzy na linii od Bałtyku do Morza Czarnego blok „neutralny“, w którym zdaniem publicystów angielskich zajmie miejsce naczelne, a blok ten, gdy jeszcze uda się do niego wciągnąć Łotwę i Estonię, a poprawić stosunki z Litwą, stanie się poważnym wałem między dwoma wrogimi sobie blokami: sowieckim i niemieckim. Mówi się, że w sojuszu rumuńsko-polskim jest miejsce i na część wojskową. Antonescu przywiózł gen. Rydzowi najwyższe odznaczenie rumuńskie i sam dostał order Orła Białego. Podobno wkrótce przyjedzie do Warszawy i król rumuński. Politycy zwracają uwagę, że ostatnie posunięcia polityki zagranicznej Polski należy łączyć z jednoczesnym zawarciem układu antysowieckiego przez Niemcy z Japonią.

SWIADCZENIA LECZNICZE. Wobec licznych zapytań, Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje, że pomoc lecznicza przysługuje członkom rodziny ubezpieczonego ogółem w ciągu 13 tygodni w każdym roku kalendarzowym, niezależnie od ilości zachorowań. W razie zapadnięcia na chorobę ostrą, okres pomocy leczniczej winien być przedłużony o nowych 13 tygodni. Prawo członka rodziny do pomocy leczniczej wygasa z dniem utraty pracy przez ubezpieczonego. Jedynie w wypadku, gdy członek rodziny rozpoczął leczenie przed zwolnieniem z pracy ubezpieczonego, pomoc lecznicza na tę samą chorobę udzielana jest mu nadal, aż do wyczerpania przez chorego 13-tygodniowego okresu świadczeń.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH. W ciągu 8 miesięcy br. wypłacono na terenie całego kraju bezrobotnym pracownikom umysłowym i robotnikom 28,411.075 zł. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił bezrobotnym pracownikom umysłowym 7,257.307 zł, zaś Fundusz Pracy bezrobotnym robotnikom 21,153.768 zł. W sierpniu br. ilość robotników, pobierających zasiłki z tytułu zabezpieczenia

na wypadek bezrobocia, wyniosła 39,243 osób, liczba zaś bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki, około 10,000 osób. **BEZROBOTNYCH GÓRNIKÓW** z naszych zagłębi węglowych kontraktuje się do Belgii.

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH nastąpiło pewne uspokojenie. Stosunkowo najłagodniejszy przebieg miały zaburzenia studenckie w Krakowie, gdzie blokada demonstracyjna na Uniwersytecie Jag. objęła jedynie gmach Collegium Novum na przeciąg doby i zakończyła się spokojnie rezolucją domagającą się osobnych lawek dla żydów, lecz nie sprawiła szkód w urządzeniach sal. Natomiast w Warszawie Uniwersytet wygląda po blokadzie studenckiej, jak po napadzie wandalów, policja bowiem musiała przemocą usuwać opornych, którzy z nią walczyli łamiąc wszystko, tłukąc, rąbiąc. W stolicy wszystkie szkoły akademickie są nieczynne, a Uniwersytet zamknięty, co wywołało nowe zapisy. W Krakowie i Poznaniu nastąpiło tylko chwilowe zawieszenie wykładów. W Wilnie jeszcze rektor nie wznowił nauki.

PAŃSTWOWA RADA OŚWIECENIA obradująca w stolicy pod przewodnictwem ministra Świętosławskiego, uznała, że trzeba obsadzić wszystkie wakujące katedry w wyższych uczelniach, a stwierdziła, że w szkołach powszechnych brak 30 tysięcy nowych etatów nauczycielskich.

TELEGRAMY zawierające zamówienia na artykuły spożywcze i propozycje sprzedaży ich oplaca się teraz po dwa grosze od słowa.

O WYKROCZENIACH URZĘDNIKÓW mają urzędy państwowe natychmiast zawiadamiać prokuratora. Tak zarządził nowy okólnik p. premiera.

DROŻEJE w dalszym ciągu cegła i drzewo do budowy. A przecież tyle było hałasu niedawno na temat ukrócenia spekulacji utrudniającej ruch budowlany.

SAMORZĄDOM CORAZ CIĘŻEJ radzić sobie z finansami. Świadczy o tym fakt osobliwy, że szereg miasteczek zabiega o skreślenie z listy miast, a wciągnięcie ich z powrotem do kategorii gmin większych.

GDYNIA przekroczyła już liczbę 100.000 mieszkańców.

Ze świata

W HISZPANII. Po przerwie spowodowanej ulewami deszczami powstańcy przypuszczają gwałtowne szturmowanie na Madryt, posługując się przy tym licznymi samolotami. Tak pod Madrytem, jak i na innych odcinkach powstańcy posuwają się stale naprzód. Samoloty powstańców zatopiły w portach kilka okrętów sowieckich z amunicją. Tymczasem czerwony rząd hiszpański zażądał zwolnienia nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów, by zaprotestować przeciw uznaniu przez Włochy i Niemcy rządu powstańczego za prawowity rząd Hiszpanii.

W MOSKWIE w czasie odbywającego się kongresu Sowietów, Litwinów ostro zaatakował Włochy i Niemcy za wspomaganie powstańców hiszpańskich, nadto oba te państwa i Japonię za zawarcie układu o zwalczaniu międzynarodówki komunistycznej. Dostało się też od Litwinów i komitetowi nieinterwencji, któremu zarzucił brak energii. Nie wspominał tylko Litwinów nie o tym, że to właśnie Rosja dostarcza jawnie broni i ludzi czerwonej armii hiszpańskiej i gdzie może rozpała ogień rewolucji.

KAŻDA RELIGIĘ uważam za największego naszego wroga — powiedział w tych dniach przez radio Stalin — walka z religią musi więc być nadal z jednaką siłą prowadzona przez Sowiety, gdyż jej cele są zdecydowanie sprzeczne z celami komunizmu. Na ostatnim zjeździe bezbożników żalono się, że jednak mimo wzmoczonej pracy ich bezbożnictwo nie może się wykazać należytych postępami, ani na Ukrainie, ani na Białorusi. Widocznie mieszkańcy tych dzielnic nie stracili jeszcze wiary.

MIĘDZY FRANCJĄ i ANGLIĄ zanosi się na najściślejszy sojusz wojskowy na wypadek zaatakowania przez obce państwo. Przez jakie państwo — nie trudno zgadnąć. Także Belgie weźmie Francja w obronę w razie napaści na nią. Coś jak przed rokiem 1914. Tymczasem alarmują, że Niemcy fortyfikują wybrzeża Bałtyku i Morza Północnego. W 18 lat po ukończeniu wojny światowej, nad Europą unosi się widmo nowej rzezi.

SOJUSZ CZECHOSŁOWACJI z ROSJĄ BOLSZEWICKĄ postawił Czechów w tak nie mądre położenie międzynarodowe, że, jak słychać, nawet tacy przyjaciele Sowietów jak czeszy narodowi socjaliści wycofują się już z roboty sprzyjającej komunizmowi. Może i naszej komunizującej P. P. S. otworzą się wreszcie oczy.

MIMO ULASKAWIENIA przez Stalina skazanego na śmierć Niemca inż. Stickinga w procesie trockistów, a stracenia tylko podanych sowieckich, stosunki między Berlinem a Moskwą stały się bardzo napięte i nawet przebiegano o możliwości zerwania przez Rzeszę łączności dyplomatycznej z Sowietami.

REGENT WĘGIERSKI Horthy pojechał do Wiednia. Prasa zagraniczna mówi, że nie wiele zyskał w Rzymie i dlatego prześciganie się we wspaniałościach przyjąć. W Watykanie na audiencji u Papieża zastosowano ceremonialną zastrzeżony dla monarchów, tak samo jak było na dworze królewskim. A za nie długo do Budapesztu przyjedzie z małżonką król włoski, a raczej cesarz Italii, jak go Węgry uznały. Mussolini wybiera się tam osobno.

JAPONIA zamierza swoje poselstwo w Warszawie podnieść do stopnia ambasady na równi z kilku mocarstwami europejskimi, które w stolicy polskiej mają swych ambasadorów.

Przypominamy PP. Prenumeratorom obowiązek wyrównania zaległości

ŻYD BELA KUN, krwawy kat Węgier, wyjechał z Pragi, gdzie teraz mieszkał do Hiszpanii pomagać sztabowi zbirów komunistycznych.

STRAJKOM OKUPACYJNYM we Francji wypowiedział walkę bezwzględna minister Deladier i zapowiedział w parlamencie, że nadal nie będzie się ich tolerowało, a wystąpienie jego przypadło na moment ogromnego znowu wzrostu wypadków okupowania fabryk. Jednocześnie zauważono we Francji liczne wypadki sabotażu. Np. sabotażyści zniszczyli na kolei sygnały w chwili, gdy miał przejeżdżać pociąg wiozący gen. Gamelina i min. wojny Deladiera, którzy jechali zwiedzić nowe fortyfikacje wschodnie. A fortyfikuje się dziś Francja już na wszystkich granicach, nawet od strony Belgii... Nowy budżet wojskowy jest wyższy, niż był kiedykolwiek we Francji.

NARODY AMERYKAŃSKIE chcą pokoju — stwierdził prezydent Roosevelt w wielkiej mowie wygłoszonej w Buenos Aires w parlamencie brazylijskim; wojna bowiem nie tylko materialnie rujnuje państwa i wybija masowo ludzi, ale niszczy szczęście rodzinne i ludzkie ideały. To też Ameryka nie może oddać cywilizacji większej przysługi, jak przez utrzymanie pokoju.

NARODY NIEROSYJSKIE ujarzmione przez rząd sowiecki ogłosiły w Paryżu przez związek emigrantów protest przeciwko nowej konstytucji moskiewskiej, która nie uwzględnia ich interesów i narzuca im obcy ustrój. Są to kraje zamieszkałe przez Kozaków dońskich i kubańskich, Tatarów krymskich, górali kaukaskich, dalej Ukraina, Azerbejdżan, Karelia i Turkiestan.

W **SZANGHAJU** odbyło się w kościele Chrystusa Króla uroczyste nabożeństwo za dusze śp. opiekuna Polaków na Dalekim Wschodzie śp. prałata Stanisława Ostrowskiego, zmarłego w Charchinie. Przybyli przedstawiciele wszystkich nacji katolickich, a Polskę reprezentował minister pełnomocny dr Bartel de Weydenthal.

PRZECIW FRONTOWI LUDOWEMU we Francji coraz żywiej działa plk. de la Rocque, który dla swej organizacji patriotycznej zyskuje po kilka tysięcy nowych członków dziennie i potrafi urządzić w jeden dzień kilkaset wieców antykomunistycznych.

Ważne uwagi z dziedziny kulinarnej. Nieraz dziwi się Pani Domu, dlaczego gościom nie smakuja potrawy. Przecież sama dopilnowała przyrządzenia i dobrała najlepsze potrawy. Widocznie jednak czegoś brakowało. Nawet najlepiej przyrządzonym potrawom brak czasem właściwej przyprawy, pobudzającej apetyt. Temu można zaradzić dodając kostkę bulionową KNORR. Są one przyrządzone na czystym ekstrakcie mięsny i wyciągu z doborowej włoszczyzny, a 1 laska zawierająca 3 kostki, kosztuje tylko 20 groszy. Polepszają one smak zup, rosółów, sosów, salatek, pieczeni, ryb itp. Należy jednak przy tym pamiętać, że kostek bulionowych nie wolno gotować. Dodaje się je dopiero do potraw po ich ugotowaniu i odstawieniu z ognia. Tak samo chcąc sporządzić dobry bulion do picia należy kostkę bulionową KNORR zalać wrzącą wodą. Przy zakupie kostek bulionowych prosimy zwracać na brązowo-żółte opakowanie i znak KNORR.

Z Krakowa

NOWY DZIEKAN KAPITULY METROPOLITALNEJ ks. prałat dr A. Podwin został przez X. Metropolite instalowany jako prałatek Dziekan Kapituły.

13 ŚREDNIOWIECZNYCH OBRAZÓW Z KOŚCIOŁA ŚW. KATARZYNY W KRAKOWIE zakupiła gmina m. Krakowa od antykwariusa Stieglitza dla Muzeum Narodowego. W ten pomyślny sposób zakończyła się ta przykra sprawa, która tyle narobiła rozgłosu.

KONFERENCJE DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ i INTELIGENCJI na temat „Katolicyzm Dynamiczny“ wygłosi O. dr Bonawentura Podhorodecki, Franciszkanin w środy: 2, 9, 16 i 23 grudnia w kościele św. Anny o godzinie 20. Wstęp wolny dla młodzieży akademickiej, dla inteligencji zaś za okazaniem zaproszeń, które wydaje Urząd parafialny św. Anny, firma p. Truszkowskiego w Sukiennicach i Księgarnia Katolicka, ul. Florjańska 1.

NIE KUPOWAĆ PODARKÓW NA ŚW. MIKOŁAJA U ŻYDÓW! przypomina Chrześc. Front Gospodarczy. A my dodamy zawczasu: Zakupy przed świętami Bożego Narodzenia załatwiającie tylko w firmach chrześcijańskich!

DEMORALIZACJA WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ skłoniła władze szkolne, by wspólnie z kolami rodzicielskimi pomyślały nad skutecznym zaradzeniem szerczącemu się złu. W tym celu z inicjatywy krakowskich władz szkolnych odbyło się w gimnazjum I. wielkie zebranie kół rodzicielskich (300 osób). Zebraniu przewodniczył dyr. Lewicki; referent naczelnik wydziału z Kuratorium Krak. p. Galecki przedstawił obniżanie się poziomu moralnego u młodzieży i wzywał wszystkich rodziców do większego zainteresowania się wychowaniem dzieci. Dyr. Ippoldt wskazał na to, że na podniesienie moralności wśród młodzieży najskuteczniej potrafi wpłynąć pogłębienie życia religijnego młodzieży. Zebrani poczynili kroki celem założenia Tow. Opieki nad Młodzieżą. — My ze swej strony chcemy przypomnieć, że nie tak jeszcze dawno religijne organizacje młodzieży szkolnej były przez władze szkolne źle widziane, a nawet szkanowane. Tak samo nie tak dawno jeszcze forsowały władze szkoły krakowskie szkoły koedukacyjne, a dziś nawet jeszcze nie zniosły koedukacji nawet tam, gdzie ona nie jest konieczna. Istnieje w Krakowie kilka szkół koedukacyjnych, m. in. gimnazjum im. Kollataja. Jest też w Krakowie szkoła powszechna, w której do dziś istnieje coś jakby zwierzyniec, który ma służyć do „uświadamiania“ młodzieży. Ciągające się długo w noc „bale szkolne“ robią także swoje.

NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM po kilkudniowej przerwie wykłady wznowiono 1 grudnia. Wchodzący do budynków studenci będą legitymowani aż do odwołania. Senat Uniw. Jagiel. przypomina młodzieży, że uniwersytet jest ogniskiem nauki i wzywa ją do oddawania się poważnym studiom.

STARANIEM ZWIĄZKU CARITAS odbył się w sali Niebieskiej Domu Katolickiego bardzo cenny wykład dla kierowniczek zakładów wychowawczych prowadzonych przez zgromadzenia zakonne. Publicysta ze Lwowa i znany w całej Polsce działacz społeczny, p. Skiba Mikołaj mówił: „Co wychowawca winien wiedzieć o alkoholizmie“. Zebrało się przeszło 150 słuchaczy, przeważnie zakonne.

Byłem w Niepołomicach

Na samym początku już zaznaczę, że nie będę pisał żadnych rewelacji, ani sensacji o Niepołomicach — tej miejscowości łowów królewskich. Przedstawię zaś to, co sam zwoilem moimi spostrzeżeniami, którymi chcę się podzielić z Czytelnikami „Dzwonu Niedzielnego“. Wchodząc in medias res — powiem, że Niepołomicie zalizam do tych parafii, do których chętnie by się codzień jeździło. Atmosfera pożycia tu ciepła nader, serdeczna między ludem, która stwarza to, że przybysz czuje się na niepołomiczym bruku, jak we własnym domu.

Miasteczko ma tak bogatą przeszłość, że nie sposób pisać tu o tym, gdyż musiałbym napisać cały artykuł, który by jeszcze nie objął całokształtu historii Niepołomic. Tu ówdzie więc rzucę jakąś wzmiankę, opisując współczesny profil niepołomiczkiego życia. Samych bowiem Niepołomiczan nie interesowało by to z pewnością — gdyż historia ta jest daleko znana. Chętnych, którzy by chcieli poznać szczegółową historię ziem niepołomicznych, huczących niegdyś od rogów myśliwych Kazimierza Wielkiego — odsyłam do książki St. Warholika „Historia Niepołomic“. Są też „Dzieje Polski“ Długosza — „Rachunki dworu króla Władysława Jagielly“ i w. innych, które traktują obszernie o dziejach Niepołomic.

Leżą one nad Wisłą — w powiecie bocheńskim i są dość duże. Liczą około 4.520 mieszkańców, a parafia około 9.200. Z tego starozakonnych... (o patriarchalnych strojach... icki, jarmulki, niebka, cy-



Ze „Dzwon Niedzielnego“ rozechodzi się w poważnej ilości na terenie parafii Niepołomicie nie mała w tym zasługa jego dzielnych kolporterów: Malnowskiego z Niepołomic (na fotografii z „Dzwonem“ w rękach) i Bednarczyka z Podłęża. Na dole chór KSM. z Niepołomic.

cesy i esy floresy...) liczba ich jest 44+4 czyli 444. Tak przynajmniej oficjalnie podaje spis. Oni też tu są, jak mickiewiczowskie 44, ponieważ jednak są nader spokojni, a ruchliwi tylko w handlu — nie piszę nie pod ich adresem, chyba to jedno, że w tych patriarchalnych strojach, jakoś nie pasują do ziem czysto polskich, puszczańskich, wichrem grających, po których jeszcze dziś tluze się echo szalonych wyczynów odważnych myśliwych, walecznych z grubym zwierzem, wichrem i piorunami... Nawet by mi to żydowski „Nowy Dziennik“ przyznał, że nie pasują do tego cudnego krajobrazu. Więcej bowiem odpowiadają okolicom egzotycznym, po których włóczą się

stada wielbłądów poganianych przez Arabów (zresztą ich krewnych), gdzie palmy są smukłe, jak córy Izraela. — Piszę te spostrzeżenia nie z nienawiści, lecz z konieczności — stwierdzam tylko prawdziwy, a smutny stan rzeczy, nie zaponinając jednak o liście św. Pawła do Koryntian, w którym czytamy: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, jestem jako miedź brzęcząca, albo cymbał brzącający“. (Daję to pod rozwagę „Tygodnikowi Robotnika“, który z szatańską iście złością atakuje katolików).

Sklepów katolickich jest tu bardzo mało. Ludność nie jest tu zamożna, jak by się na pierwszy rzut oka wydawało. Jest sporo bezrobocia, a ziemia nie jest specjalnie urodzajna. Już sama nazwa Niepołomic wskazuje na to. Według słownika Linde'go wywodzi się ona od słowa „połomny“, czyli dający się łamać, orać. A więc: niepołomny — nie dający się orać. Miejscowość leżąca na nieużytkach (i żyzkach!) Mówi o tem nazwa historyczna przysiółków: jak Sito-wiec, Błota Grobla, Jazy, Paszyna etc. — Dziś, Kazimierz Wielki — który... Polskę zostawił murowaną, nie poznałby Niepołomic, które sam zapoczątkował wybudowaniem swego zamku i kościoła.

Czasy idą nowe. Odmienne. Ludzie swoją pracą i trudem użyźnili ziemię — przekarczowali, przeorali, że i puszcza zmalala — ongiś nieprzebyta. Zwierz gruby uciekł i wyginał. Schronił się do lasków sztucznych — parków, jako ostatni okaz na pokaz. Tam, gdzie ryczał żubr i tur, gwizdże lokomotywa kilkaset razy silniejsza i szybsza maszyna, twór człowieka. — Ale mimo wszystko istnieje tu bezrobocie — i trzeba wałęsać się i tłuc owymi lokomotywami po większych miastach, aby zarobić kilka złotych na kawałek chleba razowego. Powstaje przy tym pewna refleksja na temat niepołomickiej cegielni. Oto od kilku lat stoi sobie nieczynna i niszczeje powoli. Wielka, nowoczesna cegielnia. Ongiś pracowało w niej nieprzerwanie przeszło czterystu robotników, którzy dawali utrzymanie swym rodzinom. Było to wielkim dobrodziejstwem dla ludności. Dzisiaj trzeba szukać chleba po dalekich okolicach. — tu na miejscu warsztat pracy niszczeje, a ludzie sprowadzają cegły, dachówki i gasiory z daleka. Tym bardziej, kiedy obecnie wzmożł się ruch budowlany i cegielnie nie mogą poprostu wyprodukować zadawalającej ilości cegieł, dachówek itp. — jest rzeczą nie do odwołania... Czyż nie jest to nakazem chwili, aby uruchomić raz przecie tę cegielnię, której cegła podczas lepszych czasów wędrowała aż do Styrii za granicę. Jest tu bowiem pierwszorzędnny materiał na wyroby ceramiczne. — Zajął się tą sprawą burmistrz Niepołomic p. Pikulski, b. sędzia i gorliwy opiekun Niepołomic, ale do dzisiaj nie ma żadnych rezultatów. Napotkał bowiem tyle trudności po drodze, że nie sposób coś zalać... Jest to jakaś zakulisowa sprawa. Komuś zależy na tym, aby cegielnia poszła w ruinę. — Nie chcemy narazie uprzedzać niczego, lecz powrócimy kiedyś do tej sprawy, która zakrawa co najmniej na skandal, o ile nie na aferę. A przecież Niepołomic to miejscowość nie zabita deskami, aby nie rozumiała.

Wiele tu działa dobrego Akcja katolicka. Musimy jej poświęcić kilka słów, bo przecież „Dzwon“ jest dla katolików. Sam byłem na zebraniach stowarzyszeń, prowadzonych sprężyscie przez niestrudzonego ks. kan. Mizię. Zaznaczę tu, że ks. kanonik od kilku lat jest współpracownikiem „Dzwonu Niedzielnego“, jako autor treściwych kazań tygodniowych. Doskonale przy tym organizator i mówca. Zdziwiłem się też dobrze zorganizowanym kolportażem „Dzwonu“ w Niepołomicach i w Podłężu... Aż się po rynku rozlega, kiedy mały chłopczyk Malinowski woła: tylko za 15 groszy „Dzwon Niedzielnny“ i ludzie tłumnie kupują. W Podłężu zaś kolportuje po domach mały kolporter Bednarczyk. (Patrz zdjęcie). To też co tydzień idzie ponad 100 egzemplarzy, a odbiorców przybywa. — Wogóle prasa katolicka jest popierana mocno przez ludność. Dlatego też praca Akcji katolickiej wydaje owoce, a ludzie na czołowych stanowiskach w organizacjach katolickich są doborowi. Aż się pod pióro pcha, aby wymienić niektóre nazwiska: prezes A. K. Ziemia Franciszek, dyrektorowie Kaesemów ks. Kózka i ks. Baścik, wicedyrektor K.S.M. Jan Ziemia, Dyrektorka K. S. M. Ż. akademicka druha Siwkówna Anna, prezes K. S. M. M. Gaj Karol. Stowarzyszenia te są liczne i prowadzone sprężyscie. Bolączką jest tylko brak Domu Katolickiego. Z wiosną jednak, jak mnie poinformował ks. Kanonik, rozpocznie się budowa. Oglądałem plany i trzeba przyznać, że Dom katolicki w takiej formie ozdobi Niepołomic i wywrze decydujący wpływ na całokształt niepołomickiego życia.

Tak więc, nie ma powodu do siania pesymizmu — z czego ucieszysz się niezmiernie dyrektorka K. S. M. Ż., która wpaja w druhnny aby zawsze optymistkami były. Dlatego też nie dziw się, że sala w niedzielę nie mogła na zebraniu pomieścić druhny.

Trzeba również zaznaczyć, że stowarzyszenie K. S. M. M. posiada orkiestrę dobrze prowadzoną przez organistę p. Cebulę — doskonałego zresztą muzyka.

Na zakończenie zaznaczę, że i pod względem politycznym jest jak największy spokój. Nie ma waśni i rozgrywek, chociaż ludzie są dojrzałymi obywatelami i mają swoje przekonania. Dobrze też działa Związek Podoficerów Rezerwy w Niepołomicach z prezesem Łachem Feliksem na czele. Jedno tylko można zauważyć pod adresem organizacji wojskowo-młodzieżowych, że mogły by nie pukać z karabinów podczas nabożeństw w kościele; urządzają bowiem strzelnicę do południa, jakby tego z powodzeniem po południu nie można było uczynić. Mam jednak wrażenie, że komendant bocheński

rozstrzygnie tę sprawę na korzyść... białych, a nie czerwonych, że się tak wyrażę po hiszpańsku...

Tak więc kończę mój felieton dzisiejszy z życzeniem, aby nasi kolporterzy podwoili co najmniej zapotrzebowanie na „Dzwon Niedzielnny“, który coraz więcej zagląda pod strzechy. Widocznie daje ludziom dobrą strawę.

WINCENTY KUGLIN.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Spuście na ziemskie niwy. Jadwient święty tęskniący do Bożej Dzieciny co sie ma narodzić w Betlejemskiej stajence. Roraty — Spuście na ziemskie niwy... Roraty... W ciemnościach nocnych przedniem błyskają nasych wsiowych chałupia okienka, których sybki mroz Betlejemskimi palmami, jerychońskimi rozami, lelijami okwiecił... ludzie zbierają się na roraty. Ludzie prawi chrześcijanie katolicy, którzy pragną chwaly Bogu na wysokości, pokoju na ziemi, pragną, tęsknią do Pana Jezusa, zeby sie jak w Betlejemskiej stajence w ich duszach, sereach narodził, zeby jem pomóg w tej cieskiej terażniejszych casów, biedzie, nędzy żyć na tej ziemi, zeby z niemi sie uciesyl jak przydzie casem radosno kwila zycio, zeby z niemi umierol, jak przydzie na starość ta koniecna chwila śmierci, jak przydzie z głodu, biedy, nędzy zamrzyć... A w tych ciemnościach noey jadwientowych, po tysiącach wsi nasych polskich błyskają te postępowe elektrycne latarki złodziejskie, przy których złodzieje, rabusie, kradną, rabują żywoybie, ubranie, ostatni gros biedakom, biednym gdwom, zeby jutro nie mieli co do ust włożyć, okryć swoją nagość, grosa na sól nimieli. Zdzierają z łózka biednej gdwy pierzęcontko, pod którą leży ona z eworgiem pięciorgiem dzieci, wydierają z pod głowy gdwy, głowiąt jej dzieci, sierot bez ojca zagłówek i tę plachinę polataną... Dło takich paskudziory, rabusiów złodzieji, są w jadwencie roraty, kiedy jakiego biedaka okradną... A Boże Narodzenie jakies jest dło takich lotrzyków złodzieji? Gdyby sie teraz Pan Jezusek narodził, to oniby i Jego ze wszystkich podarunków, co pastuszkowie i 3 Królowie do stajenki przynieśli okradli, loskę, fajcęgę świętemu Józefowi skradliby bez zodej litości, skrupulów. Przy nasem kościele w Pobiedrze, budkę strożnicę postawiła parafija dla stróża nocnego, bo jus w lecie ten nas kościół złodzieje splądrowali. Strasny to jes grzych świętokradztwo i strasne jes to okrodanie biedaków i sierót. Zebem był księdzem: tak sumiennie, jak Boga koeham, nie dałbem takiemu złodziejowi przy świętej spowiedzi ozgrzeszenia, pokietylby całą noe przed świętem Antoniem, patronem skradzinych i zgubionych rzeczy krzyzem nie odlezzol Na a wy złodzieje rabusie, co jus w świętą spowiedź, w Boga nie wierzycie, jo wom powiadam, jo Bartos Gaduła, ze wos po śmierci Lucyper wypowiedo z wasych złodziejstw i do wom za pokutę takiego w nogrodę lupnia djabelskiego, co sie na wieki wieków amen, nigdy nie skończy.

Wesoly kącik.

- Panie, pański pies zadusił mi kurę!
- G, nie minie go bicie.
- A cóż mnie przyjdzie z tego?
- To prawda, niech go pan sam zbije.

TEŻ ZA WÓD.

- Z czego pan żyje?
- Wciąż jeszcze z tego gzymsu, który mi 5 lat temu spadł na głowę

DOBRY PRZYKŁAD.

- Majster: — Co takiego, zegar nie bije?
- Uczeń: — Pan majster powinien go naśladować!

REKRUT.

Kapral do rekruta żyda, który nie mógł wspiąć się na wierzch draga.

- Gdyby tam na górze była licytacja, tobyś napewno wylazł.

JULIAN KURKIEWICZ

KRAKÓW. Mały Rynek „NOWA WIKARÓWKA“

Poleca z własnej fabryki najładniejsze i najtańsze:
FIGURY DO POLSKIEJ SZOPKI BOŻEGO NARODZENIA
wys 45 cm. i 85 cm. oraz FIGURY różnych św. do ołtarzy.

Własnych i zagranicznych wydawnictw:

OBRAZKI KOŁĘDOWE, KSIĄŻKI do nabożeństwa,
MSZAŁY, BREWIARZE, KANONY, oraz wielki
— — wybór GALANTERII GWIAZDKOWEJ — —

Uwaga: Katalogi figur do Szopek i figur św., oraz wzory obrazków kołędowych wysyłamy bezpłatnie.

Poradnik na grudzień:

W polu i zagrodzie. W grudniu mogą jeszcze być pewne prace w polu do wykonania. Jeśli dotąd nie zostały przekopane przegony na polach zaoranych, należy bezwzględnie przed zimą pracę tę wykonać. To samo dotyczy oczyszczania rowów. Tu i ówdzie orki kończyć przed nastaniem mrozów. Wywozić kompost, szlam, glinę na grunty piaszczyste, dopóki silniejsze mrozy nie przyjdą. Narzędzia gospodarskie, po dokładnym oczyszczeniu z ziemi i nasmarowaniu tłuszcem schować pod szopę. Dopóki śniegów nie ma ciąć wierzbę koszykarską i faszynową, zbierać trzcinę na zamarzłych stawach. Bydło karmi się w oborze. Można zacząć skarmianie kiszonki. Inwentarz utrzymywać w czystości i wypuszczać codzień na podwórze. Cielęta z wczesnego zimowego lęgu starannie pielęgnować. Świnie powinny mieć czyste i suche pomieszczenie. Kury stare i złe noski sprzedać.

W sadzie i ogrodzie. Wycinać suche gałęzie i karczować pnie starych nieużytecznych drzew. Młode drzewka, posadzone przed rokiem lub dwoma, dobrze jest okrzęcić słomą, a jeszcze lepiej jałowcem, by zabezpieczyć je od zajęcy. Wszelkie zeszkrobki z pni drzew, mech, a nawet liście opadłe z drzew owocowych należy zgrabić i spalić. Niszczymy w ten sposób szkodniki.

Przysłowia

Niechaj każdy pamięta — jaka Barbara, takie święta.
Na świętego Mikołaja porzuć wóz, a zaprzęż sanie.
Święta Łucja dnia przyrzeka.
Wigilia piękna, a jutrznia jasna — będzie stodoła ciasna.

Ozimy przedstawią się słabo

Okres zasiewów jesiennych, w bieżącym roku nie był zbyt sprzyjający. Rolnicy często nie mogli wybrać odpowiedniej pory na dokonanie siewów ozimów. Deszcze, rozmokły teren, uniemożliwiały prace na roli. To też zdarzało się, że niektórzy rolnicy w październiku nie byli gotowi z siewami. Bywało i tak, że w listopadzie niektóre gospodarstwa dopiero pokończone miały siewy. Choć to pora dosyć spóźniona i ryzykowało się z taką uprawą, jednak konieczność zaważyła na postanowieniu obsiania roli zbożem ozimem, bo przecież ozimy to zboża chlebowe.

Październik przeważnie chłodny a listopad zimny, oba te miesiące nie dostarczyły ozimom należytych warunków rozwoju. Można powiedzieć, że nie bardzo był normalny ten okres czasu, kiedy młode roślinki po skielkowaniu zaczęły rósć i umacniać się korzonkami w ziemi. Na to, aby należycie rozwinęły się ozimy przed zimą, powinny znaleźć odpowiednie środowisko w glebie, mieć się czym odżywiać a wzrost nie powinien być hamowany przez zbyt niską temperaturę.

Tak się tego roku zdarzyło, że po długotrwałych opadach ziemia była silnie nasycona wilgocią i gdzieśgdzie ziarno zamiast wzejść zepsuło się i nie wydało roślinki. Tam trzeba było ponownie orać. Były to jednak wypadki rzadkie, ale w pewnych okolicach miały miejsce. Wyjątkowo zimna jesień oraz nadmiar opadów wpłynęły ujemnie w każdym razie na rozwój ozimów wcześniej sianych, oraz hamowały wzrost ozimów zwłaszcza późniejszych. Ilość ciepła dla vegetacji roślinnej była niedostateczna, przy czym nadmiar wilgoci na roli odczuwano szczególnie w województwach południowych.

Życie rośliny jest ściśle związane z otoczeniem, a każda zmiana w otoczeniu i w warunkach bytu uwydatnia się na roślinie. Jeśli więc nasycenie roli wilgocią w zbyt dużej ilości nie sprzyjało rozwojowi a niska temperatura hamowała wzrost, to naturalnie, odbiło się to na ozimach, które rzeczywiście wyglądają obecnie nie pocieszająco. Pamiętać więc należy o wybrudzeniu pola, aby nadmiar wody miał odpływ. Zdarza się nieraz, że gdy nastanie długotrwała, ciepła jesień, wówczas ozimy a zwłaszcza żyta, wyrastają zbyt bujnie. Zasiewy takie trzeba powstrzymać w rozwoju, w przeciwnym razie mogłyby wyprzeć pod śniegiem. Tegoroczna jesień jest raczej niepomysłna, a więc tych wypadków nie będzie, względnie będą one wyjątkowe.

Najczęściej jednak ozimy tegoroczne wygląd mają mizerny, są słabe, niedorozwinięte. Obawiać się więc należy, że są słabo ukorzenione i nie dość odporne na zimowe niewygody. Na szczęście są jeszcze środki na to, aby wzmocnić roślinki przed zimą. Zaraz zatem trzeba rozpatrzyć się, pooglądać dobrze pola z pszenicą i żytem i zdecydować się na podratowanie ozimów. Obecnie, jeszcze przed mrozami należy zasilić bardzo słabe zboża nawozem azotowym, szybko działającym a równocześnie i nie prędko wypłukiwanym przez deszcze jesiennie. Takim nawozem najodpowiedniejszym do zasilenia o tej porze jest saletrzak. Nawozu tego można dać 50 kg. na morgę. Słabe i małe roślinki zasilone obecnie chociażby taką małą dawką nawozu azotowego silniej się zakorzenią i będą mocniejsze, szybciej wyrosną i łatwiej przetrzymają zimę. Na wiosnę zaś wcześniej ruszą i mogą dać jeszcze dobre plony.

Od niespełna dwóch lat daje się zaobserwować rozwój „Plonu“, wartościowego i pożytecznego wydawnictwa, przeznaczanego dla wsi i rolnictwa. — Jest to wydawnictwo fachowe rolniczo-ogrodnicze, pisane przystępnie i zrozumiale, a zamieszczające artykuły fachowców i praktyków, treścią swą obejmujące wszystkie najważniejsze działy gospodarstwa rolnego. Całość jest bogato, ciekawie i ładnie ilustrowana fotografiami i rysunkami, ułatwiającymi zrozumienie treści. Dlatego też cieszy się „Plon“ zasłużonym powodzeniem i uznaniem. Dowodem tego jest olbrzymia ilość, jak na nasze stosunki, stałych prenumeratorów „Plonu“ przekraczająca dzisiaj znacznie 100 tysięcy egzemplarzy.

Nie ulega wątpliwości, że do takiego rozwoju „Plonu“ w niemałej mierze przyczynia się bardzo niska cena prenumeraty, wynoszącej rocznie (za wszystkie numery w roku) tylko 1 zł. W tym roku wszyscy stali prenumeratorzy „Plonu“ otrzymają (wraz z numerem grudniowym „Plonu“) specjalnie opracowany **ścienny kalendarz na 1937 rok**. — Kalendarz będzie wysyłany tylko tym prenumeratorom „Plonu“, którzy przesłali prenumeratę.

„Plon“ zasługuje na to, aby znajdował się w ręku prawie każdego umiejącego czytać rolnika, tym więcej, że w istocie rzeczy jest on dostępny każdemu bez wyjątku rolnikowi.

Ewentl. zainteresowanych odsyłamy wprost do Administracji Wydawnictwa. Adresować należy: Redakcja i Administracja „Plon“, Chorzów III (na Górnym Śląsku). Prenumeratę przesłać należy przekazem rozrachunkowym na każdej poczcie bez dodatkowych opłat.

Wyjaśnienie w sprawie Akeji Konwersyjnej

Rozporządzenie min. skarbu z dnia 28 października b. r. ustaliło dzień 31 października br. jako termin ostateczny zawierania układów konwersyjnych między rolnikami, a instytucjami kredytowymi.

Wspomniane rozporządzenie min. skarbu ustala dzień 31 grudnia 1936 r. jako termin końcowy, do którego wolno wnosić odwołania do Komitetu Konwersyjnego, celem ustalenia winy stron w niedościsłu do skutku układu konwersyjnego. Wobec powyższego, w wypadku, gdy dłużnik, posiadacz gospodarstwa wiejskiego, mając ku temu odpowiednie warunki wystąpił do instytucji wierzycielskiej o zawarcie z nią układu konwersyjnego, a instytucja ta do dnia 31 października 1936 r. układu z nim nie zawarła — wówczas na wniosek dłużnika, Komitet Konwersyjny może orzec winę instytucji w niedościsłu do skutku.

W wyniku takiego orzeczenia Komitetu Konwersyjnego Urząd Rozjemczy rozłoży spłatę długu na lat 14 przy oprocentowaniu rocznym 3 proc. — Powyższe dotyczy jedynie tych rolników, którzy podjęli starania o konwersję swych zadłużeń przed dniem 31 października br. a instytucja, bez słusznych do tego podstaw, odmówiła im zawarcia układu lub stawiała warunki nie wykonalne, względnie sprzeczne z obowiązującymi w tej mierze przepisami. Bliższych objaśnień udzielają Biura finansowo-rolne przy każdym starostwie.

—ooOoo—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Sprawa niepodzielności gospodarstw. Od pewnego czasu wysuwana jest na porządek dzienny sprawa ograniczenia podzielności gospodarstw rolnych. Ostatnio — jak slychać — ma być nawet wniesiony do sejmku projekt ustawy na podstawie którego powstało by około 600 tysięcy gospodarstw wiejskich niepodzielnych. Jakkolwiek jest to zagadnienie bardzo ważne i palące, jednak wymaga dokładnego przemyślenia. Naogół rolnicy nieprzychylnie ustosunkowują się do tego projektu, ograniczającego dowolną rozporządzalność swym majątkiem.

Pożyczki na spłaty rodzinne dla rolników mają być wznowione i powiększone. Dotychczas z tych pożyczek korzystała niska ilość gospodarzy.

Melioracja, komasacja, organizacja zbytu, zakupu, przetwórstwa, równowaga cen, upelnorolnienie — oto najważniejsze zagadnienia w chwili obecnej dla gospodarstw rolnych w Polsce. W tej kolejności uszeregowali rolnicy potrzeby wsi, odpowiadając na rozpisany konkurs przez Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Suwałkach.

Garbarnie skarżą się na brak skór, zwłaszcza cielęcych, które w okresie letnim wywożone były za granicę. Bołączką jest coraz częstsze pojawianie się na rynku gotowych skór z fałszywą miarą. Na skórkach takich trąca szewcy.

Ważne uchwały dla rolnictwa. Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 30 listopada b. r. przyjęty został projekt ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji. Projekt przewiduje rozszerzenie kontroli władz nad obrotem działkami, celem ograniczenia nadmiernego rozdrobnienia gospodarstw. Zatwierdzony też został statut państwowy instytutu kultury wsi.

Ceny zwierząt. W Krakowie na targowicy płacono za 1 kg żywej wagi: krowy 58—35 gr.; jałowki 63—30 gr.; cielęta 1 zł do 68 gr.; świnie 1 zł. do 75 gr.

stada wielbłądów poganianych przez Arabów (zresztą ich krewnych), gdzie palmy są smukłe, jak córki Izraela. — Piszę te spostrzeżenia nie z nienawiści, lecz z konieczności — stwierdzam tylko prawdziwy, a smutny stan rzeczy, nie zapominając jednak o liście św. Pawła do Koryntian, w którym czytamy: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, jestem jako miedź brzęcząca, albo cytała brzęcząca“. (Daję to pod rozwagę „Tygodnikowi Robotnika“, który z szatańską iście złością atakuje katolików).

Sklepów katolickich jest tu bardzo mało. Ludność nie jest tu zamożna, jak by się na pierwszy rzut oka wydawało. Jest sporo bezrobocia, a ziemia nie jest specjalnie urodzajna. Już sama nazwa Niepołomic wskazuje na to. Według słownika Lindego wywodzi się ona od słowa „połomny“, czyli dający się łamać, orać. A więc: niepołomny — nie dający się orać. Miejscowość leżąca na nieużytkach (i żyzkach!) Mówi o tem nazwa historyczna przysiółków: jak Sito-wiec, Błota Grobla, Jazy, Paszyna etc. — Dziś, Kazimierz Wielki — który... Polskę zostawił murowaną, nie poznałby Niepołomic, które sam zapoczątkował wybudowaniem swego zamku i kościoła.

Czasy idą nowe. Odmienne. Ludzie swoją pracą i trudem użyźnili ziemię — przekarczowali, przeorali, że i puszcza zmalala — ongiś nieprzebyta. Zwierz gruby uciekł i wyginał. Schronił się do lasków sztucznych — parków, jako ostatni okaz na pokaz. Tam, gdzie ryczał żubr i tur, gwizdzie lokomotywa kilkaset razy silniejsza i szybsza maszyna, twór człowieka. — Ale mimo wszystko istnieje tu bezrobocie — i trzeba wałęsać się i tłuc owymi lokomotywami po większych miastach, aby zarobić kilka złotych na kawałek chleba razowego. Powstaje przy tym pewna refleksja na temat niepołomickiej cegielni. Oto od kilku lat stoi sobie nieczynna i niszczeje powoli. Wielka, nowoczesna cegielnia. Ongiś pracowało w niej nieprzerwanie przeszło czterystu robotników, którzy dawali utrzymanie swym rodzinom. Było to wielkim dobrodziejstwem dla ludności. Dzisiaj trzeba szukać chleba po dalekich okolicach. — tu na miejscu warsztat pracy niszczeje, a ludzie sprowadzają cegły, dachówki i gąsiory z daleka. Tym bardziej, kiedy obecnie wzmożł się ruch budowlany i cegielnie nie mogą poprostu wyprodukować zadawalającej ilości cegieł, dachówek itp. — jest rzeczą nie do odwołania... Czyż nie jest to nakazem chwili, aby uruchomić raz przecie tę cegielnię, której cegła podczas lepszych czasów wędrowała aż do Styrii za granicę. Jest tu bowiem pierwszorzędnny materiał na wyroby ceramiczne. — Zajął się tą sprawą burmistrz Niepołomic p. Pikulski, b. sędzia i gorliwy opiekun Niepołomic, ale do dzisiaj nie ma żadnych rezultatów. Napotkał bowiem tyle trudności po drodze, że nie sposób coś zalać... Jest to jakaś zakulisowa sprawa. Komuś zależy na tym, aby cegielnia poszła w ruinę. — Nie chcemy narazie uprzedzać niczego, lecz powrócimy kiedyś do tej sprawy, która zakrawa co najmniej na skandal, o ile nie na aferę. A przecież Niepołomic to miejscowość nie zabita deskami, aby nie rozumiała.

Wiele tu działa dobrego Akcja katolicka. Musimy jej poświęcić kilka słów, bo przecież „Dzwon“ jest dla katolików. Sam byłem na zebraniach stowarzyszeń, prowadzonych sprężysto przez nieustraszonego ks. kan. Mizię. Zaznaczę tu, że ks. kanonik od kilku lat jest współpracownikiem „Dzwonu Niedzielnego“, jako autor treściwych kazań tygodniowych. Doskonale przy tym organizator i mówca. Zdziwiłem się też dobrze zorganizowanym kolportażem „Dzwonu“ w Niepołomicach i w Podłężu... Aż się po rynku rozlega, kiedy mały chłopczyk Malinowski woła: tylko za 15 groszy „Dzwon Niedzielnny“ i ludzie tłumnie kupują. W Podłężu zaś kolportuje po domach mały kolporter Bednarczyk. (Patrz zdjęcie). To też co tydzień idzie ponad 100 egzemplarzy, a odbiorców przybywa. — Wogóle prasa katolicka jest popierana mocno przez ludność. Dlatego też praca Akcji katolickiej wydaje owoce, a ludzie na czołowych stanowiskach w organizacjach katolickich są doborowi. Aż się pod pióro pcha, aby wymienić niektóre nazwiska: prezes A. K. Ziemia Franciszek, dyrektorowie Kaesemów ks. Kózka i ks. Baścik, wicedyrektor K.S.M. Jan Ziemia, Dyrektorka K. S. M. Z. akademicka druha Siwkówna Anna, prezes K. S. M. M. Gaj Karol. Stowarzyszenia te są liczne i prowadzone sprężysto. Bolączką jest tylko brak Domu Katolickiego. Z wiosną jednak, jak mnie poinformował ks. kanonik, rozpocznie się budowa. Oglądałem plany i trzeba przyznać, że Dom katolicki w takiej formie ozdobi Niepołomic i wywrze decydujący wpływ na całokształt niepołomiczkiego życia.

Tak więc, nie ma powodu do siania pesymizmu — z czego ucieszysz się niezmiernie dyrektorka K. S. M. Z., która wpaja w druhnny aby zawsze optymistkami były. Dlatego też nie dziw się, że sala w niedzielę nie mogła na zebraniu pomieścić druhnen.

Trzeba również zaznaczyć, że stowarzyszenie K. S. M. M. posiada orkiestrę dobrze prowadzoną przez organistę p. Cebulę — doskonałego zresztą muzyka.

Na zakończenie zaznaczę, że i pod względem politycznym jest jak największy spokój. Nie ma waśni i rozgrywek, chociaż ludzie są dojrzałymi obywatelami i mają swoje przekonania. Dobrze też działa Związek Podoficerów Rezerwy w Niepołomicach z prezesem Łachem Feliksem na czele. Jedno tylko można zauważyć pod adresem organizacji wojskowo-młodzieżowych, że mogły by nie pukać z karabinów podczas nabożeństw w kościele; urządzają bowiem strzelnicę do południa, jakby tego z powodzeniem po południu nie można było uczynić. Mam jednak wrażenie, że komendant bocheński

rozstrzygnie tę sprawę na korzyść... białych, a nie czerwonych, że się tak wyrażę po hiszpańsku...

Tak więc kończę mój felieton dzisiejszy z życzeniem, aby nasi kolporterzy podwoili co najmniej zapotrzebowanie na „Dzwon Niedzielnny“, który coraz więcej zagląda pod strzechy. Widocznie daje ludziom dobrą strawę.

WINCENTY KUGLIN.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Spuście na ziemskie niwy. Jadwient święty tęskniący do Bożej Dzieciny co sie ma narodzić w Betlejemskiej stajence. Roraty — Spuście na ziemskie niwy... Roraty... W ciemnościach nocnych przededniem błyskają nasych wsiowych chalupia okienka, których sybki mroz Betlejemskimi palmami, jerychońskimi rozami, lelijami okwiecił... ludzie zbierają sie na roraty. Ludzie prawi chrześcijanie katolicy, którzy pragną chwaly Bogu na wysokości, pokoju na ziemi, pragną, tęsknią do Pana Jezusa, zeby sie jak w Betlejemskiej stajence w ich dusach, sercach narodził, zeby jem pomóg w tej cieskiej terazniejszych czasów, biedzie, nędzy żyć na tej ziemi, zeby z niemi sie ucieszył jak przydzie czasem radosno kwila zycio, zeby z niemi umierol, jak przydzie na starość ta konieczna chwila śmierci, jak przydzie z głodu, biedy, nędzy zamrzeć... A w tych ciemnościach nocy jadwientowych, po tysiącach wsi nasych polskich błyskają te postępowe elektryene latarki złodziejskie, przy których złodzieje, rabusie, kradną, rabują zrywocye, ubranie, ostatni gros biedakom, biednym gdwom, zeby jutro nie mieli co do ust włożyć, okryć swoją nagość, grosa na sól nimieli. Zdzierają z łózka biednej gdwy pierzeontko, pod którym lezy ona z eworgiem pięciorgiem dzieci, wydzierają z pod głowy gdwy, głowiąt jej dzieci, sieroty bez ojca zagłówek i tę plachinę polataną... Dło takich paskudziory, rabusiów złodzieji, są w jadwencie roraty, kiedy jakiego biedaka okradną... A Boże Narodzenie jakies jest dło takich lotrzyków złodzieji? Gdyby sie teraz Pan Jezusek narodził, to oniby i Jego ze wszystkich podarunków, co pastuszkowie i 3 Królowie do stajenki przynieśli okradli, loskę, fajcęgę świętemu Józefowi skradliby bez zodnej litości, skrupułów. Przv naszym kościele w Pobiedrze, budkę strożnicę postawiła parafija dla stróża nocnego, bo jus w lecie ten nas kościol złodzieje spłodrowali. Strasy to jes grzych świętokradztwo i strasne jes to okrodanie biedaków i sierót. Zebem był księdzem: tak sumiennie, jak Boga kocham, nie dałbem takiemu złodziejowi przy świętej spowiedzi ozgrzeszenia, pokielby całą noe przed świętem Antoniem, patronem skradzionych i zgubionych rzeczy krzyzem nie odlezoł! Na a wy złodzieje rabusie, co jus w świętej spowiedzi, w Boga nie wierzycie, jo wom powiadam, jo Bartos Gaduła, ze wos po śmierci Lucyper wypowiedo z wasych złodziejstw i do wom za pokutę takiego w nogrodę lupnia djabelskiego, co sie na wieki wieków amen, nigdy nie skończy.

Wesoly kącik.

- Panie, pański pies zadusił mi kurę!
- O, nie minie go bicie.
- A cóż mnie przyjdzie z tego?
- To prawda, niech go pan sam zbije.

TEŻ ZA WÓD.

- Z czego pan żyje?
- Wciąż jeszcze z tego gzymsu, który mi 5 lat temu spadł na głowę

DOBRY PRZYKŁAD.

- Majster: — Co takiego, zegar nie bije?
- Uczeń: — Pan majster powinien go naśladować!

REKRUT.

Kapral do rekruta żyda, który nie mógł wspiąć się na wierzch draga.

- Gdyby tam na górze była licytacja, tobyś napewno wylazł.

JULIAN KURKIEWICZ

KRAKÓW. Mały Rynek „NOWA WIKARÓWKA“

Poleca z własnej fabryki najładniejsze i najtańsze:
FIGURY DO POLSKIEJ SZOPKI BOŻEGO NARODZENIA
wys 45 cm. i 85 cm. oraz FIGURY różnych św. do ołtarzy.

Własnych i zagranicznych wydawnictw:

OBRAZKI KOŁĘDOWE, KSIĄŻKI do nabożeństwa,
MSZAŁY, BREWIARZE, KANONY, oraz wielki
— wybór GALANTERII GWIAZDKOWEJ —

Uwaga: Katalogi figur do Szopek i figur św., oraz wzory obrazków kołędowych wysyłamy bezpłatnie.

Poradnik na grudzień:

W polu i zagrodzie. W grudniu mogą jeszcze być pewne prace w polu do wykonania. Jeśli dotąd nie zostały przekopane przegony na polach zaoranych, należy bezwzględnie przed zimą pracę tę wykonać. To samo dotyczy oczyszczania rowów. Tu i ówdzie orki kończyć przed nastaniem mrozów. Wywozić kompost, szlam, glinę na grunty piaszczyste, dopóki silniejsze mrozy nie przyjdą. Narzędzia gospodarskie, po dokładnym oczyszczeniu z ziemi i nasmarowaniu tłuszczeniem schować pod szopę. Dopóki śniegów nie ma ciąć wierzbę koszykarską i faszynową, zbierać trzcinę na zamaryżnych stawach. Bydło karmi się w oborze. Można zacząć skarmianie kiszonki. Inwentarz utrzymywać w czystości i wypuszczać codzień na podwórze. Cielęta z wczesnego zimowego lęgu starannie pielęgnować. Świnie powinny mieć czyste i suche pomieszczenie. Kury stare i złe noski sprzedać.

W sadzie i ogrodzie. Wycinać suche gałęzie i karczować pnie starych nieużytecznych drzew. Młode drzewka, posadzone przed rokiem lub dwoma, dobrze jest okrzęcić słomą, a jeszcze lepiej jałowcem, by zabezpieczyć je od zajęcy. Wszelkie zeszkrobki z pni drzew, mech, a nawet liście opadłe z drzew owocowych należy zgrabić i spalić. Niszczymy w ten sposób szkodniki.

Przysłowia

Niechaj każdy pamięta — jaka Barbara, takie święta.
Na świętego Mikołaja porzuć wóz, a zaprzęż sanie.
Święta Łucja dnia przyrzuca.
Wigilia piękna, a jutrznia jasna — będzie stodoła ciasna.

Oziminny przedstawiają się słabo

Okres zasiewów jesiennych, w bieżącym roku nie był zbyt sprzyjający. Rolnicy często nie mogli wybrać odpowiedniej pory na dokonanie siewów ozimin. Deszcze, rozmokły teren, uniemożliwiały prace na roli. To też zdarzało się, że niektórzy rolnicy w październiku nie byli gotowi z siewami. Bywało i tak, że w listopadzie niektóre gospodarstwa dopiero pokończone miały siewy. Choć to pora dosyć późniona i ryzykowało się z taką uprawą, jednak konieczność zaważyła na postanowieniu obsiania roli zbożem ozimem, bo przecież oziminy to zboża chlebowe.

Październik przeważnie chłodny a listopad zimny, oba te miesiące nie dostarczyły oziminom należytych warunków rozwoju. Można powiedzieć, że nie bardzo był normalny ten okres czasu, kiedy młode roślinki po skiełkowaniu zaczęły rósć i umacniać się korzonkami w ziemi. Na to, aby należycie rozwinęły się oziminy przed zimą, powinny znaleźć odpowiednie środowisko w glebie, mieć się czym odżywiać a wzrost nie powinien być hamowany przez zbyt niską temperaturę.

Tak się tego roku zdarzyło, że po długotrwałych opadach ziemia była silnie nasycona wilgocią i gdzieśgdzie ziarno zamiast wzejść zepsuło się i nie wydało roślinki. Tam trzeba było ponownie orać. Były to jednak wypadki rzadkie, ale w pewnych okolicach miały miejsce. Wyjątkowo zimna jesień oraz nadmiar opadów wpłynęły ujemnie w każdym razie na rozwój ozimin wczesniej sianych, oraz hamowały wzrost ozimin zwłaszcza późniejszych. Ilość ciepła dla wegetacji roślinnej była niedostateczna, przy czym nadmiar wilgoci na roli odczuwano szczególnie w województwach południowych.

Życie rośliny jest ściśle związane z otoczeniem, a każda zmiana w otoczeniu i w warunkach bytu uwydatnia się na roślinie. Jeśli więc nasycenie roli wilgocią w zbyt dużej ilości nie sprzyjało rozwojowi a niska temperatura hamowała wzrost, to naturalnie, odbiło się to na oziminach, które rzeczywiście wyglądają obecnie nie pocieszająco. Pamiętać więc należy o wybrudzeniu pola, aby nadmiar wody miał odpływ. Zdarza się nieraz, że gdy nastanie długotrwała, ciepła jesień, wówczas oziminy a zwłaszcza żyta, wyrastają zbyt bujnie. Zasiewy takie trzeba powstrzymać w rozwoju, w przeciwnym razie mogłyby wyprzeć pod śniegiem. Tegoroczna jesień jest raczej niepomysłna, a więc tych wypadków nie będzie, względnie będą one wyjątkowe.

Najczęściej jednak oziminy tegoroczne wygląd mają mizerny, są słabe, niedorozwinięte. Obawiać się więc należy, że są słabo ukorzenione i nie dość odporne na zimowe niewygody. Na szczęście są jeszcze środki na to, aby wzmocnić roślinki przed zimą. Zaraz zatem trzeba rozpatrzyć się, pooglądać dobrze pola z pszenicą i żytem i zdecydować się na podratowanie ozimin. Obecnie, jeszcze przed mrozami należy zasilić bardzo słabe zboża nawozem azotowym, szybko działającym a równocześnie i nie prędko wypłukiwanym przez deszcze jesiennie. Takim nawozem najodpowiedniejszym do zasilenia o tej porze jest saletrzak. Nawozu tego można dać 50 kg. na morgę. Słabe i małe roślinki zasilone obecnie chociażby taką małą dawką nawozu azotowego silniej się zakorzenią i będą mocniejsze, szybciej wyrosną i łatwiej przetrzymają zimę. Na wiosnę zaś wcześniej ruszą i mogą dać jeszcze dobre plony.

Od niespełna dwóch lat daje się zaobserwować rozwój „Plonu“, wartościowego i pożytecznego wydawnictwa, przeznaczanego dla wsi i rolnictwa. — Jest to wydawnictwo fachowe rolniczo-ogrodnicze, pisane przystępnie i zrozumiale, a zamieszczające artykuły fachowców i praktyków, treścią swą obejmujące wszystkie najważniejsze działy gospodarstwa rolnego. Całość jest bogata, ciekawie i ładnie ilustrowana fotografiami i rysunkami, ułatwiającymi zrozumienie treści. Dlatego też cieszy się „Plon“ zasłużonym powodzeniem i uznaniem. Dowodem tego jest olbrzymia ilość, jak na nasze stosunki, stałych prenumeratorów „Plonu“ przekraczająca dzisiaj znacznie 100 tysięcy egzemplarzy.

Nie ulega wątpliwości, że do takiego rozwoju „Plonu“ w niemałej mierze przyczynia się bardzo niska cena prenumeraty, wynoszącej rocznie (za wszystkie numery w roku) tylko 1 zł. W tym roku wszyscy stali prenumeratorzy „Plonu“ otrzymają (wraz z numerem grudniowym „Plonu“) specjalnie opracowany **ścienny kalendarz na 1937 rok**. — Kalendarz będzie wysyłany tylko tym prenumeratorom „Plonu“, którzy przesłali prenumeratę.

„Plon“ zasługuje na to, aby znajdował się w ręku prawie każdego umiającego czytać rolnika, tym więcej, że w istocie rzeczy jest on dostępny każdemu bez wyjątku rolnikowi.

Ewentl. zainteresowanych odsyłamy wprost do Administracji Wydawnictwa. Adresować należy: Redakcja i Administracja „Plon“, Chorzów III (na Górnym Śląsku). Prenumeratę przesłać należy przekazem rozrachunkowym na każdej poczcie bez dodatkowych opłat.

Wyjaśnienie w sprawie Akcji Konwersyjnej

Rozporządzenie min. skarbu z dnia 28 października b. r. ustaliło dzień 31 października br. jako termin ostateczny zawierania układów konwersyjnych między rolnikami, a instytucjami kredytowymi.

Wspomniane rozporządzenie min. skarbu ustala dzień 31 grudnia 1936 r. jako termin końcowy, do którego wolno wnosić odwołania do Komitetu Konwersyjnego, celem ustalenia winy stron w niedościsłu do skutku układu konwersyjnego. Wobec powyższego, w wypadku, gdy dłużnik, posiadacz gospodarstwa wiejskiego, mając ku temu odpowiednie warunki wystąpił do instytucji wierzycielskiej o zawarcie z nią układu konwersyjnego, a instytucja ta do dnia 31 października 1936 r. układu z nim nie zawarła — wówczas na wniosek dłużnika, Komitet Konwersyjny może orzec winę instytucji w niedościsłu układu do skutku.

W wyniku takiego orzeczenia Komitetu Konwersyjnego Urząd Rozjemczy rozłoży spłatę długu na lat 14 przy oprocentowaniu rocznym 3 proc. — Powyższe dotyczy jedynie tych rolników, którzy podjęli starania o konwersję swych zadłużeń przed dniem 31 października br. a instytucja, bez słusznych do tego podstaw, odmówiła im zawarcia układu lub stawiała warunki nie wykonalne, względnie sprzeczne z obowiązującymi w tej mierze przepisami. Bliższych objaśnień udzielają Biura finansowo-rolne przy każdym starostwie.

—ooOoo—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Sprawa niepodzielności gospodarstw. Od pewnego czasu wysuwana jest na porządek dzienny sprawa ograniczenia podzielności gospodarstw rolnych. Ostatnio — jak słychać — ma być nawet wniesiony do sejmiku projekt ustawy na podstawie którego powstało by około 600 tysięcy gospodarstw wiejskich niepodzielnych. Jakkolwiek jest to zagadnienie bardzo ważne i palące, jednak wymaga dokładnego przemyślenia. Naogół rolnicy nieprzychylnie ustosunkowują się do tego projektu, ograniczającego dowolną rozporządzalność swym majątkiem.

Pożyczki na spłaty rodzinne dla rolników mają być wznowione i powiększone. Dotychczas z tych pożyczek korzystała niska ilość gospodarzy.

Melioracja, komasacja, organizacja żytu, zakupu, przetwórstwa, równowaga cen, upelnorolnienie — oto najważniejsze zagadnienia w chwili obecnej dla gospodarstw rolnych w Polsce. W tej kolejności uszeregowali rolnicy potrzeby wsi, odpowiadając na rozpisany konkurs przez Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Suwałkach.

Garbarnie skarżą się na brak skór, zwłaszcza cielęcych, które w okresie letnim wywożone były za granicę. Bolączką jest coraz częstsze pojawianie się na rynku gotowych skór z fałszywą miarą. Na skórach takich tracą szewcy.

Ważne uchwały dla rolnictwa. Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 30 listopada b. r. przyjęty został projekt ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji. Projekt przewiduje rozszerzenie kontroli władz nad obrotem działkami, celem ograniczenia nadmiernego rozdrobnienia gospodarstw. Zatwierdzony też został statut państwowy instytutu kultury wsi.

Ceny zwierząt. W Krakowie na targowicy płacono za 1 kg żywej wagi: krowy 58—35 gr.; jałowki 63—30 gr.; cielęta 1 zł do 68 gr.; świnie 1 zł. do 75 gr.



Marsz żydów z Warszawy do Palestyny, niestety zatrzymany przez władze.

NARTY, ŁYŻWY, plecaki, wiatrówki i inne artykuły sportowe poleca:
SKŁADNICA SPORTOWA
JEDYNA KATOLICKA FIRMA
SPORTOWA W KRAKOWIE
„SPORT”
UL. SŁAWKOWSKA 14. — Telefon 125-34.

Osoba w średnim wieku z praktyką, przyjmie posadę do dzieci na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Kraków, Groble 20, II p. drzwi na prawo.

Zakład Techniczno-Dentystyczny
MICHAŁA ŚLIWIŃSKIEGO
 Kraków, ul. Karmelicka L. 8. (Obok Bagateli)

Skład dodatków krawieckich **JAN SAJAK**
 Kraków, ul. św. Tomasza 24.
 — — Dom Kasy Oszczędności miasta Krakowa. — —

Pierwszorzędnej jakości **KARPIE**
TUCZONE oraz inne gatunki żywych **RYB**
 poleca: **KAZIMIERZ OGORZAŁY**
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11. TEL 130-04.

“MARTA” **PRACOWNIA**
ROBÓT KOŚCIELNYCH
KRAKÓW
UL. SŁAWKOWSKA 24. I. p. m. 15.
(Dom XX. Emerytów)

Absolwent pedagogium poszukuje lekcji lub jakiegokolwiek zajęcia. Będąc w trudnych warunkach materialnych, a mając matkę starszą na swym utrzymaniu, przyjmie pracę na bardzo dogodnych warunkach. — Zgłoszenia do redakcji „Dzwonu Niedzielnego” pod „Pedagog”.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
 Roczna 6— zł. — półroczna 3— zł.
 kwart. 1.60 zł. Numer pojedynczy 15 gr.
 W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr.
 Danżi 7 koron.
 Kładorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
 Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p.
 Telefon 128-20.
 Konto czekowe P. K. O. 404.712.
 Reklamacje niezapieczone wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
 Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
 Czwierć str. 40 zł. — Ośma str. 20 zł.
 1/10 str. 10 zł., 1/82 str. 5 zł. Za jednolamowy wiersz milimetry 80 gr.
 W teście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
 Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Członkami Drukarńi „Głosu Narodu” w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

Pończochy damskie zimowe od 90 gr.

Skarpetki męskie zimowe od 80 gr.

Rękawiczki wełniane damskie, męskie i dziecięce, skarpetki wełniane, białe i męską i damską, letnią i zimową, również wszelkie dodatki do sycia poleca

Zofia Aksakowa **Kraków,**
ul. Wiślna 4.

Telefon Nr. 130-15.

ROLNIK absolwent Państwowej szkoły średniej, szkoły rolniczej w Czerniechowie, kawaler, energiczny, młody, pracowity, z praktyką poszukuje posady pomocnika gospodarczego od zaraz. — Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dzwonu Niedzielnego” pod „Miejscowość obojętna”.



Bracia Józef i Kazimierz
SOBIKOWIE

Wytwórnia wyrobów artyst. ze srebra i brązu
KRAKÓW, ul. Na Gródku L. 2a.

Rok założenia 1921. Telefon Nr. 131-60.
 Srebrny medal, Poznań 1935 r.

Wykonuje według własnych lub dostarczonych wzorów, solidnie i terminowo po cenach fabrycznych: Wyroby artyst. cyzelowane i emaljowane, jak również skromne, modne i gładkie: kielichy, puszki na omonikanty, monstrancje, trybularze, lampy i wszelkie naczynia liturgiczne.

Kute zastawy i serwisy stołowe, tace, cukiernice, kosze, kandelabry, lichtarze, puławy i odznaki sportowe, gwóźdźki i groły do sztandarów i t. p. wyroby ze srebra. — Srebrzy, złoci i odnawia stare przedmioty.

Związek Promienisty, mający na celu uchrześcijanienie życia, poleca społeczeństwu katolickiemu uczciwych i zdolnych korepetytorów, pracowników biurowych, inkasentów i t. p. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja Katolickiego Domu Akademickiego, Kraków, Plac Jabłonowskich 1, w godzinach 13—15.

Za 1907 **PIEKARNIA MOTOROWA** Zł. 1907
FRANCISZKA MAGIERY
 w Krakowie ul. Zwierzyniecka 10 — Tel. 180.47
 poleca:
 pieczywo pierwszorzędnej jakości, jak również i ciasta.

KAPELUSZE męskie i dla przewilebnego **JAN KURZYDŁO**
DUCH WIENSTWA poleca
 Kraków, św. Jana 12, Telefon 175 12. — CZAPKI cywilne, szkolne, uniformowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według największych modeli.

Na okres Bożego Narodzenia.
KOMPLETY FIGUR DO SZOPEK
 w różnych wielkościach piękne i tanie poleca
Hurtowny Skład **Józef Cebulski** **Kraków**
Artykułów Religijnych **Szewska L. 22.**
 Na żądanie oferty. Na żądanie oferty.